

Biblioteka w Świdniku

GŁOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 51/52 (677/678)

23 grudnia 1983 r.

Cena 2 zł

Żegnamy rok 1983...

...W KTÓRYM ŚWIDNICKA ZAŁOGA ZNOW WYKAZAŁA, ŻE NAWET W TRUDNYCH WARUNKACH MOŻNA NA NIĄ LICZYĆ, ŻE WBREW PIĘTRZĄCYM SIĘ PRZECIWNOSCIOM POTRAFIŁA W PEŁNI ZREALIZOWAĆ POSTAWIONE PRZED NIĄ ZADANIA.

WKROCZYLIŚMY W TEN ROK ŚWIADOMI WIELU NIEŁATWYCH ZADAŃ. ZŁOŻONA SYTUACJA GOSPODARCZA I POLITYCZNA BYŁY TYMI CZYNNIKAMI, KTÓRE POWODOWAŁY, IŻ NALEŻAŁO MIJAJĄCY ROK OCENIAĆ NA JEGO POZATKĄT JAKO WAŻNY I TRUDNY ETAP NA DRODZE POKONYWANIA GŁĘBOKIEGO KRYZYSU. POTRZEBNY BYŁ DUŻY WYSIŁEK I ZAANGAZOWANIE.

Praca załogi naszej wytwórni złożyła się na wysiłek, a mają w tym swój szczególny udział wszyscy ci, którzy o swojej pracy w mijającym roku mogą powiedzieć, że była twórcza, efektywna i rzetelna. Dzięki temu możemy dziś z zadowoleniem stwierdzić, że przypadającą na nas część ogólnonarodowych zadań wykonaliśmy.

W ten sposób, w atmosferze spokoju i zrozumienia sytuacji, daliśmy wyraz i dowód poczucia obywatelskiego obowiązku i zrozumienia faktu iż od jakości pracy zależą warunki naszego życia. Wspólna odpowiedzialność za kraj urzeczywistnia się bowiem poprzez konkretną, codzienną odpowiedzialność za wykonywaną pracę, za wypełnione obowiązki, za stanowisko zajmowane wobec spraw publicznych i osobistą postawę w życiu.

Niestety, nawet przy takiej okazji trzeba być świadomym faktu, że są jeszcze wśród nas liczni obserwatorzy. To ci, co z boku „szacują” co też wyniknie z czyjejś dobrej pracy, z czyjejś zaangażowania, to również ci, którzy wszelkim działaniom społecznym mówią „nie” lub radują się gdy coś nie wychodzi. Jednakże wcześniej lub później życie samo eliminuje owych „kibiców” z gry, a wtedy trudno będzie im się odnaleźć. Poszerzył się w bieżącym roku udział załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Baczny weryfikator wszelkich decyzji, gwarantem interesów pracowniczych jest Związek Zawodowy.

Na początku grudnia wybrał się władze samorządu pracowniczego, organu, który będzie miał istotny i liczący się udział w sprawach decydujących o bieżących i przyszłych sprawach tego przedsiębiorstwa.

Znajdujemy się w ostatniej fazie realizacji tegorocznych zadań gospodarczych. Ich zaawansowanie pozwala już dziś stwierdzić, że plan sprzedaży wyrobów i usług zostanie wykonany w ponad 100%. Podobnie jak w latach poprzednich również w tym roku znaczną część produkcji wyeksportujemy. Ogółem 60 proc. sprzedanych stanowić będzie eksport do I i II obszaru płatniczego. Przedsiębiorstwo wykona i dostarczy odbiorcom zagranicznych wyroby i usługi, wartości ponad 123 mln rubli i blisko 21 mln dolarów. Rynek krajowy otrzyma 55 tys. motocykli. Zgodnie z harmonogramem przebiegały prace badawczo-rozwojowe. Szczególne uznanie należy się wszystkim, którzy przyczynili się do znacznego ich postępu, zwłaszcza w zakresie nowego śmigłowca „PZL-Sokół”. W mijającym roku odnotowaliśmy większą wydajność pracy i lepsze wykorzystanie czasu pracy.

Przytoczone liczby świadczą, że codzienny trud nie poszedł na marne. Osiągnęliśmy wszystkie założone wskaźniki, wypracowaliśmy konkretne środki i wartości materialne. Za ten wysiłek w obliczu kończącego się roku, składamy Wam serdeczne podziękowanie. Byliście twórcy i gospodarzami. Wasze oddanie dla zakładu pozwoliło pokonać trudności techniczne, produkcyjne i organizacyjne, które wielokrotnie stawały na drodze.

U PROGU NOWEGO ROKU ŻYCZYMY WSZYSTKIM PRACOWNIKOM WSZELKIEJ POMYSŁNOŚCI. NIECH ZBLIŻAJĄ SIĘ ROK BĘDZIE BARDZIEJ DOSTATNI, SPOKOJNY — LEPSZY. NIECH SPEŁNIA SIĘ WASZE OCEKIWIANIA I ZAMIERZENIA.

WSZYSTKIEGO DOBREGO.

Kierownictwo Organizacji
Społeczno-Politycznych
i Dyrekcja WSK
„PZL-Świdnik”

ROZMOWA „GŁOSU” Z WŁÓDZIMIERZEM LUBAŃSKIM — PRZEWODNICZĄCYM FEDERACJI.

Upodmiotowić człowieka

NA ODBYTYM 1 I 2 GRUDNIA BR. W PALACU KULTURY W POZNANIU I ZJEZDZIE FEDERACJI ZAKŁADOWYCH ORGANIZACJI ZWIĄZKOWYCH PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO I ELEKTROMASZYNOWEGO — METALOWCY MANDAT PRZEWODNICZĄCEGO TEJ ORGANIZACJI POWIERZONO WŁODZIMIERZOWI LUBAŃSKIEMU. WŁODZIMIERZ LUBAŃSKI MA 45 LAT. POSIADA WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE TECHNICZNE. DO TEJ PORY PRACOWAŁ W FABRYCE SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH ZAKŁAD NR 2 W TYCHACH NA STANOWISKU KIEROWNIKA DZIAŁU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO. SPRAWY SOCJALNE INTERESOWAŁY GO JEDNAK NIE TYLKO Z RACJI ZAJMOWANEGO STANOWISKA.

(Dokończenie na str. 2)



Do Siego Roku
życzy
Lubomir
Redakcja

PRZYJĘTO PROGRAM DZIAŁANIA

WYBRANO PLENUM, EGZEKUTYWĘ I SEKRETARIAT

TOWARZYSZ MIECZYSLAW CIEBIŃ I SEKRETARZ KZ PZPR

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza instancji zakładowej PZPR

W miniony poniedziałek, 19 grudnia 122 delegatów, reprezentujących 1233 członków i kandydatów zakładowej organizacji partyjnej, uczestniczyło w XXII Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Wzięli w niej udział również licznie zaproszeni goście: sekretarz KW PZPR — tow. WITOLD PRZYBYLSKI, dyrektor departamentu w MHPM — STANISŁAW DENKIEWICZ, wicejowoda lubelski — STANISŁAW MASŁOZ starszy inspektor KC PZPR tow. LEOPOLD DURKA, kierownik Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej — tow. CZESŁAW GUCMA. Uczestniczyli także przedstawiciele dyrekcji zakładu z dyr. nacelnym A. ZEHEM. Obecni byli również przedstawiciele władz miasta Świdnika, z tow. HENRYKIEM BERNATEM — I sekretarzem KM PZPR na czele.

Konferencję rozpoczął I sekretarz KZ PZPR tow. M. Ciebiń. W słowie wstępnym powiedział między innymi, że konferencja zamknie okres statutowej pracy Zakładowej Organizacji Partyjnej i wybierze władze na nową kadencję.

Ma to duże znaczenie dla wszystkich członków partii, dla całej załogi przedsiębiorstwa.

Konferencję przewodniczyli WOJCIECH GOŁACIK i ANDRZEJ KUKIELKA.

Referat sprawozdawczy w imieniu ustępującej egzekutywy wygłosił tow. MIECZYSLAW CIEBIŃ. Nawiązał w nim do sytuacji międzynarodowej, do atmosfery politycznej w kraju i w zakładzie. W ten sposób sekretarz M. Ciebiń dokonał głębokiej analizy działalności społeczno-politycznej partii w okresie sprawozdawczym. Ocena tej działalności wy-

kazuje, że praca partyjna była w tym okresie szczególnie uciążliwa i odpowiedzialna, zwłaszcza w latach 1980-1981. Oprócz działań na froncie politycznym zakładowa organizacja partyjna była i jest mocno zaangażowana w pokonywanie barier opóźniających pełne wdrażanie reformy gospodarczej.

Jak powiedział tow. M. Ciebiń, jest jeszcze wiele do zrobienia, pozostało wiele spraw do uporządkowania i nikogo nie mogą mylić w tym względzie odczuwalne przejawy normalizacji sytuacji gospodarczej i politycznej. Mówca podkreślił, że pomyślna realizacja wszelkich zadań była i jest możliwa dzięki owocnej współpracy zakładowej organizacji z dyrekcją zakładu, z organizacjami społeczno-zawodowymi. Sekretarz podziękował również wszystkim członkom Zakładowej Organizacji Partyjnej za realizację statutowych celów partii, za zaangażowanie.

zowaną postawę. Następnie w imieniu instancji zwierzchniej wysokiej oceny działalności partii w zakładzie dokonał sekretarz KW PZPR tow. WITOLD PRZYBYLSKI.

Ważną część konferencji stanowiła dyskusja. Głos zabrało w niej 15 mówców. Do dyskusji powrócimy w najbliższym numerze Głosu.

Delegaci wybrali w tajnych wyborach nowe władze zakładowej organizacji partyjnej. 30-osobowe Plenum, Egzekutywę i sekretariat KZ PZPR. I sekretarzem KZ PZPR ponownie wybrano tow. MIECZYSLAWA CIEBIŃA. W skład sekretariatu KZ PZPR weszli sekretarze: JAN HARAŚIM i ZDZISŁAW DANILUK. Egzekutywę KZ PZPR tworzą ponadto: TADEUSZ STASZAK, TADEUSZ ZABIŃSKI, JAN SOWA, ZYGMUNT GIRYLUK, WŁODZIMIERZ GRUSZCZYK, KAZIMIERZ KOŁODZIEJCZYK, LEOPOLD WIELGOMAS i ANNA GAŃSKA.

Przewodniczącym Zakładowej Komisji Kontroli Partyjnej wybrano JANUSZA KUSEGO, a przewodniczącym Zakładowej Komisji Rewizyjnej JÓZEFA JĘDRZEJEWSKIEGO.

Ze względu na to że obrady konferencji toczyły się już po zamknięciu bieżącego numeru gazety, powrócimy do nich w pierwszym, noworocznym „Głosie”.

Przedstawiciele federacji w WSK

15 grudnia br. na zaproszenie Zarządu Zakładowego Związku Zawodowego Pracowników WSK przebywała w zakładzie delegacja władz Federacji Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Przemysłu Meta-

lowego i Elektromaszynowego — Metalowcy z jej przewodniczącym BOGDANEM NOWAKIEM. Goście zapoznali się z działalnością naszej zakładowej organizacji związkowej oraz z perspektywami dalszej produkcji motocykla.

JAK PRACOWALIŚMY?

- ◆ Społeczna Komisja Konsultacyjna wydała pozytywną opinię w sprawie celowości i terminarza pracy w wolne soboty.
- ◆ Rozwija działalność zespołu inicjatywny PRON. 5 stycznia odbywa się spotkanie zespołu z przedstawicielami samorządu mieszkańców. Akces do PRON zgłosili już miejscowy ZBoWiD i Liga Kobiet Polskich.
- ◆ Od 15 stycznia obowiązuje w Wytwórni ustawa o szczególnej regulacji prawnej w okresie zawieszenia stanu wojennego.
- ◆ Z-a dyr. Jan Widz udzielił wywiadu gazecie. Przedstawił dobre wyniki gospodarce roku ubiegłego.
- ◆ 17 stycznia odbyła się w Warszawie narada i sekretarzy KZ PZPR z 207 dużych zakładów pracy. Przewodniczył gen. W. Jarużelski.

MINAŁ ROK — „GŁOS” O TYM PISAŁ

- ◆ Powstała Młodzieżowa Spółdzielnia Mieszkaniowa. Wielomiesieczne starania aktywistów i ZZ ZSMP zostały uwieńczone sukcesem.
- ◆ 8 lutego Związkowcy rozpoczęli wybory w kołach.
- ◆ W połowie lutego wybrano Tymczasową Radę Miejską PRON.
- ◆ 28 lutego wznowił pracę Komitet Złotycki Samorządu Pracowniczego.
- ◆ Egzekutywa KZ PZPR rozpatrzyła problemy i stan prowadzonych aktualnie prac w ZBR.
- ◆ Wybory związkowe w kołach na półmetku. 8 marca ZZ Prac. WSK liczył 2 tysiące członków.
- ◆ Wygrywał 3:2 i 2:2 z Górnikiem Kazimierz siatkarze Avii zapewnili sobie już 6 marca powrót do ekstraklasy.
- ◆ 115 delegatów z 53 kół uczestniczyło 8 kwietnia w I posiedzeniu Rady Delegatów ZZ Pracowników WSK „PZL-Świdnik”. Przewodniczącym wybrano Stefana Stępnia.
- ◆ W końcu marca powrócił do Wytwórni ostatni z latających egzemplarzy śmigłowców SM-2.
- ◆ 14 kwietnia przebywała w Wytwórni minister przemysłu lotniczego ZRR — I.S. Siłajew i minister hutnictwa i przemysłu maszynowego PRL — E. Łukosz.
- ◆ Uroczystości obchodzone w mieście i zakładzie Święto Pracy. 1 maja przeszli ulicami miasta śmigłowce i pochód pracowników swidnickich zakładów pracy, szkół, instytucji.
- ◆ 6 maja odbyło się w zakładzie wydzielone posiedzenie sekretariatu KW PZPR. Wysoko oceniono pracę społeczno-polityczną zakładowej organizacji partyjnej.

WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Zaawansowanie realizacji zadań rocznych upoważnia do stwierdzenia, że plan sprzedaży wyrobów i usług przedsiębiorstwa wykonano w 102,1 proc. osiągając dynamikę sprzedaży, w stosunku do roku ubiegłego o 110 proc. 60 proc. sprzedaży stanowił będzie eksport do obywateli obszarów płatniczych. Wartość tego eksportu wyniesie ponad 123 mln rubli i blisko 21 mln dolarów.

Na rynek krajowy zakład dostarczy 55 tys. motocykli różnych klas.

Zadanie produkcyjne roku przedsiębiorstwo wykonywało zatrudnieniem niższym od planowanego o 212 osób. Ten niedobór pokrywany był pracą w wolne soboty i w godzinach nadliczbowych, lepszym wykorzystaniem czasu pracy.

Ogółem przepracowano 764 tys. godzin nadliczbowych i 18 wolnych sobót. Czas przepracowany efektywnie przez 1 robotnika wzrósł średnio o 10,7 godz. Tygodniowy czas pracy 1 robotnika wynosi 36 godzin, co stawia zakład powyżej średniej krajowej. Dobrze kształtowała się wydajność pracy liczona ze sprzedaży wg cen zbytu. Będzie ona wyższa od uzyskanej w roku poprzednim o 9,0 proc.

Wynik finansowy będzie wyższy o 17 proc. od planowanego. Osiągnięciu dobrych wyników finansowych sprzyjała realizacja zakładowego programu przedsięwzięć oszczędnościowo-antynflacyjnych. Wynikiem tego jest obniżka kosztów własnych o 162 mln zł oraz przyrost produkcji eksportowej do II-go obszaru płatniczego o ponad 11 mln dolarów w stosunku do roku poprzedniego.

Kontynuowane były działania zmierzające do dalszego porządkowania plac i doskonalenia systemu motywacyjnego, co znacząco wpłynęło na wzrost wydajności pracy i poziomu plac.

Średnia płaca miesięczna za rok 1983 wyniesie 15.369 zł i będzie wyższa od płacy osiągniętej w roku ubiegłym o 4 tys. złotych.

Niezależnie od bieżącej działalności produkcyjnej w przedsiębiorstwie były prowadzone, zgodnie z planem, prace nad nowymi uruchomieniami.

Niewłaściwy natomiast jest stan realizacji zadań inwestycyjnych. Wynika to między innymi z braku mocy przerobowych i bezpośrednich wykonawców. Zgodnie z planem przebiegała realizacja programu socjalnego.

SPÓŁDZIELNIA PRACY DZIEWIARSKO - WŁOKIENNICZEJ IM. M. FORMALSKIEJ

Planowe zadania roku 1983 wykonano już w listopadzie.

Założony na 350 mln zł plan roczny przekroczono, osiągając za 11 miesięcy — 367,663 tys. zł. Usługi zamknięto kwotą 20 mln zł, produkcja na rynek wynosi 331 mln zł.

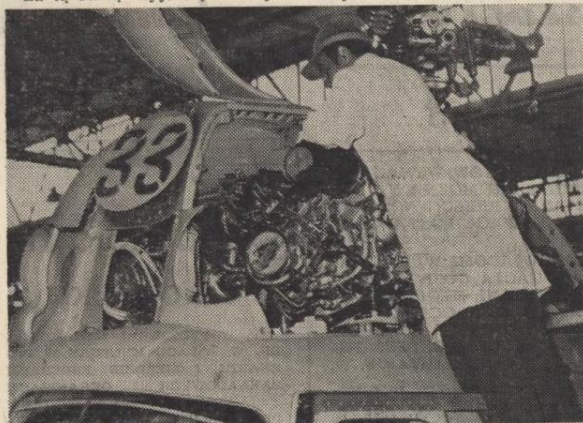
Za tą sumą kryje się m.inny-

cznego, osiągając wskaźnik wydajności 6%.

Produkcję na rynek wykonano w 100%, a jej wartość wynosi 62 mln zł.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA”

W Gminnej Spółdzielni zadania roku wykonano również w listopadzie. I tak obroty detali-



mi 1.202 tys. sztuk ubiorów i bieleziny wykonanej dla dzieci.

Zadania planowe wykonano przy niepełnym zatrudnieniu wynoszącym 824 osoby.

W bieżącym roku oddano jedną szwalnię, w której już od października pracuje 60 osób, dalsze pomieszczenia oddane będą w nowym roku.

POLMO FSC

Wykonanie planu rocznego w Polmo FSC wynosi 210 mln zł. W tym zakładzie, podobnie jak w Spółdzielni Pracy M. Fornalskiej przekroczono zadania założonego na 205 mln zł planu ro-

czne wynoszą za 11 miesięcy — 123%, osiągając wartość 118 mln zł, co oznacza dynamikę sprzedaży 144%. Warto zauważyć, że pierwotnie założony plan wynosił 176 mln zł i dwukrotnie w ciągu roku był on korygowany.

W gastronomii zadanie planowane wykonano w 114%, osiągając dynamikę sprzedaży 138%.

W produkcji spożywczej osiągnięto wartość 150 mln zł co oznacza 113% wykonania planu. W tym Wytwórnia Wód Gazowych wykonała plan roczny w 102,3%, masarnia 104,4%.

Zatrudnienie kształtuje się na poziomie roku ubiegłego i wynosi 320 osób.

Zwiększy się asortyment potraw

W środę, 14 bm. w Zarządzie ZPP WSK odbyła się narada poświęcona zaopatrzeniu w artykuły spożywcze i funkcjonowaniu zakładowych placówek gastronomicznych. W naradzie udział wzięli przedstawiciele działającej przy Związku Komisji Żywnościowej, działu socjalnego oraz kierowniczka stołówki BARBARA SZ-

CZEPAŃSKA i kier. zakładowych barów i bufetów KLARA LABĘCKA.

Omówiono warunki pracy w poszczególnych placówkach, transport i przechowywanie artykułów spożywczych oraz wskazano na potrzebę zwiększenia asortymentu sprzedawanych w zakładzie potraw i artykułów spożywczych.

- ◆ Na początku maja przedstawiono projekt zakładowego programu oszczędnościowo-antynflacyjnego.
- ◆ 17 maja przebywała w Wytwórni delegacja komсомолu obwodu brzeskiego.
- ◆ Z początkiem czerwca ośrodki wczasowe - wypoczynkowe zameldowały gotowość do sezonu. Rozpoczęły się pierwsze turnusy wczasowe.
- ◆ W ostatnią niedzielę czerwca odbył się w Świdniku festyn sportowo-rekreacyjny. Uczestniczyli reprezentacje ZA Pulawy, FSC, LZNS, FLT, Edy i Trawny, Garbarni Lubartów i WSK, która zajęła I miejsce w ogólnej punktacji.
- ◆ Sejm PRL odwołał stan wojenny na całym obszarze PRL.
- ◆ Załoga WSK i mieszkańcy miasta uroczystie obchodzili I lipcowe Święto Odrodzenia.

MINAŁ ROK — „GŁOS” O TYM PISAŁ

- ◆ W związku z odwołaniem stanu wojennego, Pełnomocnik KOK, ppłk Kazimierz Mądry zakończył pracę w WSK.
- ◆ Uroczystości i z rozmachem obchodzone w Świdniku Dzień Lotnictwa. 28 sierpnia zorganizowano festyn sportowo-rekreacyjny, a po południu odbyły się atrakcyjne pokazy lotnicze. Pierwszy raz zaprezentowano publicznie śmigłowiec Sokół.
- ◆ 8 września KZ PZPR dokonał oceny wniosków i postulatów załogi z 1980 roku.
- ◆ W Zespole Szkół Technicznych I września po raz 25 zainaugurowano rok szkolny.
- ◆ 16 listopada przebywała w Wytwórni delegacja partyjno-administracyjna z Brześcia.
- ◆ Również 16 listopada odbyło się II posiedzenie Rady Delegatów Związku Zawodowego Pracowników WSK.
- ◆ W połowie listopada zakończyły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w Oddziałowych Organizacjach Partyjnych. Egzekutywa KZ PZPR oceniła ich przebieg.
- ◆ 1 i 8 grudnia załoga WSK wybierała władze Samorządu Pracowniczego. Wybrano 32-osobową Radę Pracowniczą i 95 Delegatów na Walne Zebranie.
- ◆ Przedstawiciele ZZ Prac. WSK uczestniczyli w odbyłym w Poznaniu 1 i 2 grudnia I Krajowym Zjeździe Federacji Zakładowych Organizacji Związkowych Pracowników Przemysłu Metalowego i Elektromaszynowego.
- ◆ Działaczkę Ligi Kobiet Polskich zorganizowały 1 grudnia w Świdniku manifestację na rzecz pokoju i zaprzestania wyścigu zbrojeń.

(Dokończenie ze str. 1)
— Panie przewodniczący, czy wcześniej uprawiał pan działalność społeczną?

— Przez wiele lat pracowałem w radach robotniczych. W kwietniu br. zostałem przewodniczącym Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników FSM w Tychach. Tak pokrótce przedstawia się moja działalność społeczna.

— Do jakiego związku należał pan przed 13 grudnia 1981 roku?

— Przed 13 grudnia 1981 roku należałem do NSZZ „Solidarność”. W związku tym nie pełniłem żadnych funkcji.

— Do jakich tradycji związkowych Federacja nawiązywać będzie w swojej pracy?

— Do dobrych. Uważam, że należy korzystać z pozytywnych osiągnięć wszystkich dotychczas działających związków zawodowych w PRL. Do zajęcia takiego stanowiska skłania nas realizm, jak również i to, że związki zawodowe skupione w Federacji powstały na bazie starych związków. Tu chciałbym jeszcze dodać, że nasz stosunek do tradycji przybierze także bardziej materialny charakter. Chcemy mianowicie przejąć bazę leczniczą, sanatoryjną, wypoczynkową, środki trwałe po byłym Związku Za-

ROZMOWA „GŁOSU” Z WŁODZIMIERZEM LUBAŃSKIM — PRZEWODNICZĄCYM FEDERACJI

Upodmiotowić człowieka

wodowym Metalowców oraz część majątku po wszystkich innych byłych związkach działających w ramach przemysłu metalowego i elektromaszynowego z przestrzeganiem zasady uczciwego podziału pomiędzy istniejące Federacje.

— Czy Federacja zajmować się będzie w najbliższym okresie działaniami?

— Sporo czasu z pewnością zajmą nam sprawy organizacyjne. Następnie będziemy chcieli zająć się kodyfikacją Kodeksu Pracy, który trzeba już zmienić i przystosować do obecnych warunków. Poprawie muszą ulec warunki pracy. Obecnie zgodnie z Kodeksem, w godzinach nadliczbowych wolno pracować nie dłużej niż 120 godzin rocznie. Uważam, że ta granica powinna być zniesiona aż do chwili wyjścia z kryzysu. Oczywiście praca w godzinach nadliczbowych może się odbywać tylko na zasadzie dobrowolności.

— Jaki jest pana stosunek do umów i porozumień społecznych zawartych przed 13 grudnia 1981 roku?

— Umowy te należy natychmiast odkurzyć i uaktualnić. Mam tu na myśli głównie te punkty, w których mowa o leżnictwie zakładowym, sanatoryjnym, wypoczynku po pracy. Zając się trzeba modyfikacją dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Ich wysokość należy ustalić na jednakowym poziomie w całej gospodarce upośledzonej i dostosować do cen żywności tak, aby za te pieniądze można było kupić artykuły spożywcze potrzebne do zregenerowania uбитków zdrowia. Takie działania zachęci administrację zakładów pracy do poprawy warunków pracy. Czyli krótko mówiąc, w naszym działaniu dążyć będziemy do upodmiotowienia człowieka.

— Czy Federacja zamierza powołać swój organ prasowy?

— I Zjazd podjął uchwałę o przejęciu tygodnika „Metalowiec”. W przyszłości będziemy dążyć do utworzenia codziennej gazety związkowej. Trudno mi jednak powiedzieć kiedy to nastąpi.

— Jaki jest stosunek środków masowego przekazu do nowych związków?

— Wielu działaczy związkowych uważa, że prasa, radio i telewizja zbyt mało poświęcają nam uwagi. Ja natomiast jestem zdania, że w środkach masowego przekazu w wystarczających ilościach publikowane są materiały o naszych problemach i naszej działalności.

— Czy zamierza pan popierać rozwój motoryzacji?

— Jednym z podstawowych moich

dążeń jest podniesienie rangi motoryzacji. Problematyką tą zajmować się będą odpowiednie sekcje działające przy zarządzie Federacji. Czynić to będą przez oddziaływanie na administrację zakładów do stworzenia lepszych warunków do modernizacji urządzeń technicznych, unowocześnienia procesów wytwarzania i polepszenia warunków pracy. Mam nadzieję również, że jako przewodniczący Federacji, pomogę kierownictwu FSM uruchomić produkcję małolitrażowego samochodu osobowego — bęskid. Jest to samochód naszej konstrukcji o bardzo dobrych parametrach technicznych. Byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby mi się udało ten plan zrealizować.

— Dziękuję za rozmowę.

al

PERSONALIA

Otrzymali nominacje (od 12 grudnia 1983 roku):

inż. HENRYK PAĆ — kierownik działu technicznego przygotowania produkcji — OTS
inż. FRANCISZEK GAWROŃSKI — kierownik działu planowania EP
inż. ZBYSZKO KADŁUBAJ — kierownik działu badań wytrzymałościowych — OTB-1,
inż. MIECZYSLAW GŁOWALA — kierownik zmianowy GD.

„BUDKA” W ŚWIDNIKU!



W piątek, 9 grudnia w Świdniku gościliśmy Urszulę i Budkę Suflera. Koncert, pełen żywiołu, energii podobał się młodej i żywo reagującej publiczności.

W przerwie między koncertami udało mi się namówić lidera zespołu — Romualda Lipko na chwilę rozmowy dla czytelników „Głosu”.

— Rozpoczął pan swoją karierę w zespole „Tramp” przy ZDK. Jakże było kilkanaście lat temu nasze środowisko? *

W ZDK coraz ciaśniej

PO KILKU LATACH CHUDYCH, W DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADOWEGO DOMU KULTURY PRZY WSK NASTĄPIŁ ZAUWAŻALNY ZWROT. ŚWIADCZY O TYM NIE TYLKO IŁOŚĆ DZIAŁAJĄCYCH TU ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH I KOŁ ZAINTERESOWAŃ, ALE TAKŻE FREKWENCJA NA POSZCZEGÓLNYCH ZAJĘCIACH, NO I OCZYWISTE OSIĄGNIĘCIA W PRACY POSZCZEGÓLNYCH KOŁ I ZESPOŁÓW.

Aktualnie dużą popularnością cieszy się kurs tańca towarzyskiego, prowadzony przez HALLINĘ KOZERĘ. Ilość amatorów tej formy kulturalnego spędzania wolnego czasu, wielokrotnie przewyższa możliwości ZDK. Siłą rzeczy, nie wszyscy chętni mogą uczyć się klasycznych tańców, które ostatnio przeżywają swój renesans. Wiele osób postanowiło cierpliwie czekać na rozpoczęcie następnego kursu. Ci natomiast, którzy interesują się każdym rodzajem tańca, mogą zapisać się do sekcji tańca nowoczesnego albo ludowego.

Dużym zainteresowaniem cieszy się także zespół orkiestry dętej. Aktualnie liczy 48 członków. Spodziewać się jednak należy, że w niedalekiej przyszłości zespół znacznie się rozrośnie, ponieważ pod okiem Edwarda Janika i Henryka Maruszaka swe umiejętności muzyczne doskonali kilkunastu młodych instrumentalistów. Zakładowa orkiestra dęta, swoim graniem uświetnia wszystkie uroczystości państwowe i okolicznościowe w naszym mieście. Sympatycy młodzieżowej muzyki współczesnej mogą natomiast rozwijać swe talenty w prowadzonym przez instruktora Zbigniewa Zastawnego młodzieżowym zespole muzycznym i klubie piosenki, a miłośnicy fotografowania zdobywają ostrogi w tej dziedzinie sztuki u Zbigniewa Zakrzewskiego.

Barażo widoczna jest działalność, utworzonego trzy lata temu, teatru młodych form. Współpracująca z zespołem teatralnym dyr. ZDK Jadwiga Warpas, występuje w nim w charakterze reżysera, scenografa i aktora. Wyreżyserowana przez nią komedia Artura Swinarskiego pt. „Achilles i panny”, której premiera odbyła się w maju br. pozostanie w pamięci widzów. Sztukę tę zespół wystawił wiele razy u siebie i na wyjazdach. Aktualnie pracuje się tu nad realizacją nowej sztuki teatralnej.

Dosyć urozmaicony jest także dział pracy z dziećmi, obejmujący działalność dziecięcych amatorskich zespołów artystycznych, koł zainteresowań oraz organizację imprez dla dzieci i z udziałem dzieci. Dla tej grupy wiekowej zorganizowano teatrzyk „Bajka”, 3 grupy tańca ludowego, 3 grupy tańca nowoczesnego i klub piosenki dziecięcej, prowadzone przez LUCYNĘ KEDRĘ, CZESŁAWA PASTERNAKA, HALINĘ KOZERĘ i EDWARDA JANIKĄ. Natomiast istniejący od września br. teatr lałkowy oraz zespół plastyczny prowadzi Barbara Kasprzak. Zespoły te

skupiają ogółem ponad 200 dzieci.

Działalność dziecięcych zespołów artystycznych jest znana także poza murami macierzystej placówki. Dzieci wielokrotnie brały udział w imprezach i koncertach organizowanych dla młodych i starszych w całym mieście. Zespół plastyczny i klub młodych filatelistów organizowały wystawy i ekspozycje swoich prac i zbiorów w mieście jak również wysyłały je na rozmaite konkursy. ZDK organizuje ponadto zabawy i gry dziecięce w okresie ferii zimowych, konkursy artystyczne, rysunkowe itp.

Zakładowy Dom Kultury prowadzi także pracę oświatową poprzez organizowanie spotkań z ciekawymi ludźmi, projekcje filmów fabularnych i oświatowych, pogadanki, prelekcje, odczyty. Sporą popularnością cieszą się wieczory poetyckie organizowane dla młodzieży szkół średnich. Urządza się tu wystawy i ekspozycje malarstwa, grafiki, fotografii, plakatu, książek. Do ciekawszych należały: wystawa malarstwa MIKOŁAJA RERICHA, malarstwa polskiego, wystawa z okazji 100-lecia polskiego ruchu robotniczego, ekspozycja fotografów o pracy, ekspozycja dzieł C.K. Norwida z okazji 100 rocznicy śmierci poety, wystawy prac artystów amatorów z ZDK i miasta.

Sporym zainteresowaniem cieszyły się także spotkania organizowane dla emerytów i rencistów, dla których członkowie koł i zespołów prezentowali swe artystyczne umiejętności.

Skromna baza lokalowa na pewno nie ułatwia prowadzenia działalności kulturalno-oświatowej. Niektóre sale i urządzenia nie są przystosowane do nowoczesnych wymogów. Z tego np. powodu liczba młodzieżowych zespołów wokalnie-instrumentalnych jest bardzo ograniczona, choć zapotrzebowanie na tego rodzaju muzykę jest ogromne. Nie ulega wątpliwości, że należy poważnie pomyśleć o budowie nowej placówki kulturalnej lub przynajmniej o rozbudowie obecnej. Chociaż pracownicy ZDK swoją pracą udowodnili, że w obecnych warunkach także można wiele zdziałać.

al



◆ Nie notowałem tego i ciężko mi ocenić dawne środowisko. Myślę, że niewiele się różni od obecnego. Istnieje tendencja do postępu, ale w odbiorze, w każdym pokoleniu młodzież jest podobna. Cieszy się i bawi, gdy ma swoich ulubieńców, wykonawców.

Nie bardzo sobie wyobrażam, żeby młodzież była bez życia, bez chęci do zabawy.

Kultura odbioru słuchacza jest wzbogacana. Doszedł dobry sprzęt radiowy, magnetofony, gramofony. Dawniej inny był zasięg radia, preferowano audycje krótkie i ogólne. Dzisiaj jest inaczej.

Obserwuję ze sceny od kilkunastu lat jak młodzież reaguje, gdy coś im się podoba.

— Odbiorca nie może być statyczny, ale pewnych granic nie może przekroczyć bo wtedy jest to zwyczajny wandalizm.

◆ Uważamy, że muzyka rockowa powstała generalnie w tym celu co i muzyka poważna. Grają grupy, które są szalenie poważne w swoich kompozycjach jak SBB, Exodus, Pink Floyd.

Na bazie nurtu muzyki rockowej pojawiają się mody. Najczęściej związane z uwarunkowaniami socjologicznymi czy ekonomicznymi, a więc muzyka nie powstaje w oderwaniu od rzeczywistości. Przykładem jest zespół Lady Punk.

Dzisiaj, gdy cokolwiek pojawia się w muzyce na Zachodzie, to 3 lub 4 miesiące później choćby rekwizyty pojawiają się nie tylko w Warszawie ale i w Świdniku, czy Tomaszowie.

— Czy może pan podać receptę na odbiór?

◆ Lubimy odbiór, który żywo reaguje na koncertach i nie mamy pretensji, gdy łamie się krzesła. Pod warunkiem, że nikt ich nie rozbija o podłogę. Na koncertach prowadzonych w szybkim, żywym tempie młodzież bawi się i zdarza się, że krzesło pęknie.

Mnie zaskakuje to, że na ten temat dyskutuje się. Co się dzieje na stadionach? Wszystko co jest używane — niszczy się.

— Nie utrzymuje pan kontaktów ze Świdnikiem. Czy nie można ich reaktywować?

◆ Nie ma możliwości i celu. Nie mogę być wyrocznią w muzyce rockowej. Cała potęga polega na tym, że tworzą ją ludzie młodzi. W moim zawodzie kontakty powinny być muzyczne. Każdy kto chce uczyć się znajduje wzory do naśladowania.

— W Lublinie istnieją Fan-kluby. Czy celowe byłoby powstanie takiego klubu w Świdniku?

◆ Nie chodzi o ilość. Musi się znaleźć grupa przyjaciół „Budki Suflera” i wtedy może założyć taki klub. Muszą to być towarzysze doli i niedoli, a nie tylko ko do sprzedaży plakatów i plaketek.

— Nagraliście z Krzysztofem Cugowskim najnowszą płytę o zupełnie nowym brzmieniu. Kiedy płyta będzie na rynku?

◆ Cykl wydawniczy jest długi. Buduje się nowa tłocznia, ale to jeszcze potrwa. Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie.

Notował: (as)
fot. Waldemar Wawrzyszko

z miasta:

WODA DLA ŚWIDNIKA

Lepiej ale jeszcze bez euforii

Niemal żelaznym tematem narad, spotkań, obrad oraz narzekania mieszkańców jest woda, a raczej jej brak. Dolegliwości te odwołują mieszkańcy wyższych pięter budynków, zwłaszcza w północnej części miasta. Nie oznacza to, że w innych częściach Świdnika jest dobrze. Kłopoty z wodą biorą się z dwóch przyczyn: ujemnego bilansu wody (brakuje jej około 2 tys. m³ na dobę) i z powodu niewłaściwych parametrów istniejącej sieci, którą zbudowano nie myśląc o perspektywach rozwojowych miasta. Skutkiem tego jest zły rozkład ciśnienia i dopiero zasilenie sieci wodą z nowego ujęcia w Minkowicach zmieni ten stan, a wybudowana obwodnica wokół miasta zagwarantuje racjonalny rozdział wody na potrzeby miasta i dostawę wody na wyższe piętra.

Decyzje o budowie nowego ujęcia dla miasta zapadły 15 lat temu. W tym czasie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej sygnalizowało, że za kilka lat zacznie brakować wody. Przewidywano, że krach nastąpi około 1975 roku, a faktycznie stało się to w latach 1978-79. Nawet wykonanie dwóch studni w 1980 roku nie zlikwidowało ujemnego bilansu wody.

W cztery lata po decyzji o budowie nowego ujęcia powierzchnie zostały w rejonie Minkowic studnie głębinowe. Badania geologiczne i próbną pompowania udowodniły, że w tym rejonie znajdują się warstwy wodonośne.

Po wykonaniu otworów, przez 2 lata Biuro Projektowe Budownictwa Komunalnego w Lublinie opracowywało projekt wstępny. Następnymi dwoma — projekt techniczny.

W 1980 roku na plac budowy weszło Lubelskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich — jako główny wykonawca, oraz podwykonawcy Lubelskie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Instalacji Elektrycznych. Rozpoczęto prace, zagospodarowano obojętne, wykonano roboty kubaturowe. Poza tym wykonano pomiędzy Minkowicami i przepompownią dwie nitki sieci wodociągowej, obwodnicę o której była już mowa i magistralę przepompowni-obwodnicę. Jest to niewielki zakres robót w porównaniu z tym co czeka wykonawców. Cała inwestycja zostanie oddana w 1985 roku. Ujęcie ma kosztować około 800 mln złotych.

Znając kłopoty miasta, przed oddaniem ujęcia do eksploatacji uznano, że czasowo można uruchomić jedną studnię, z której woda nie wymaga uzdatniania i wpiąć ją do sieci. Pozwoli to na podniesienie ciśnienia o 0,5 atmosfery i na odciążenie pracującej przepompowni. Dzięki temu woda dochodzić będzie do najwyższych pięter.

O momencie wejścia na budowę kłopoty nie opuszczają budowlanców. Zdecydowano, że od stycznia br. co miesiąc, u naczelnika miasta spotykać się będą przedstawiciele generalnego wykonawcy, podwykonawców, inwestora, użytkownika. Obecny był także wicewojewoda lubelski. Koordyna-

nacja zadań, niejednokrotnie wskazywano właściwych rozwiązań dając efekty. PGKiM wystąpiło z inicjatywą by dać wodę miastu 2 lata wcześniej, niż zakładał harmonogram.

Pod koniec listopada zaczęło się pompowanie wody ze studni, czyli plukanie oczyszczającego. Po zakończeniu tej pracy Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna pobrała próbki wody do badań laboratoryjnych. Spełniała ona wszystkie warunki określone normami. Poza tym nie wymagała chlorowania, choć zainstalowano chlorator. Niezależnie od Sanepidu analizy wykonuje Laboratorium Badania Wody i Ścieków przy PGKiM. Wyniki są takie same. Po plukaniu studni rozpoczęto plukanie i oczyszczanie sieci, które trwa do dzisiaj. Czyszczone są ostatnie odcinki przewodów. Gdy wyniki badań fizykochemicznych będą pozytywne i nie przydarzy się awarii jest szansa, że woda łada dzień popłynie do miasta.

Pamiętać należy, że eksploatacja tej studni przez najbliższe dwa lata zakładać będą awarie. Można mieć życzenie żeby było ich jak najmniej.

Inaczej sytuacja będzie wyglądała po oddaniu inwestycji w 1985 roku. W przypadku awarii studni będzie można eksploatować studnie awaryjne i mieszkańcy nie odczują tego.

Mieszkańcy Świdnika wodę otrzymają, ale zacznie jej brakować rolnikom w Minkowicach. Hydrolog badał studnie w obrębie leja depresyjnego (o powierzchni 12,5 km²) i określił, że na tym obszarze poziom wód gruntowych obniży się w wyniku eksploatacji studni. Z tego powodu wydobywany zostanie wodociąg miejski, który zasili w wodę około 1000 gospodarstw wiejskich.

ZA DWA LATA ZACZNIE PRACOWAĆ CAŁE UJĘCIE. WODY W KRANACH NIE POWINNO BRAKOWAĆ. NIE OZNACZA TO, ŻE NIE NALEŻY JEJ OSZCZĘDZĄC. ZUŻYCIE WODY W MIEŚCIE WYNOŚI 260 L. NA MIESZKAŃCĄ NA DOBĘ. W TYM MIESZCZĄ SIĘ STRATY SPOWODOWANE NESZCZELNYMI KRANAMI, SPŁUCZKAMI. PAMIĘTAJMY O TYM...

A. Siepiak

ŚWIDNIK PRZED GODZINĄ 0

1 stycznia, a więc już za parę dni, wchodzi w życie nowy kodeks drogowy. Nowe „Prawo o ruchu drogowym” jest rezultatem długoletnich analiz i przygotowań. Ma ono przyczynić się do podniesienia bezpieczeństwa i płynności ruchu. Wiele rozwiązań jest nowych, nie mających dotychczas odpowiedników. Wprowadzenie ich w życie wymaga więc odpowiednich przygotowań, tak, by w pełni wykorzystać dobrodziejstwa z nich płynące.

Przygotowują się zarówno kierowcy amatorzy jak i zawodowi, również jednostki związane z ruchem drogowym. W WSK — dział szkolenia zorganizował kurs w którym uczestniczyło około 120 kierowców. W ciągu 16 godzin wykładowcy mieli możliwość zapoznania się z nowymi przepisami. Kierowcy mają również możliwość wymiany poglądów na temat zmian w przepisach. Taki sposób prowadzenia kursu jest

również w innych zakładach pracy Świdnika.

Wszystkie szkolenia kierowców zawodowych mają nie tylko zaodczytać przepisom ale przede wszystkim nie dopuścić do powodowania zagrożeń przez tych, którzy jeżdżą najwięcej. Do zapobiegania zagrożeniom jest powołana Milicja Obywatelska. By dobrze wywiązywać się z nałożonych zadań funkcjonariusze sami muszą dobrze poznać prawo. W tym celu do Świdnickiego USW przyjeżdżają instruktorzy z WUSW w Lublinie, Paragraf po paragrafie omawiane są przepisy. Chodzi o to by jak najlepiej stosować je w praktyce i by nie było różnic w ich interpretacji: aby można było jak najlepiej wytłumaczyć kierowcy jego błąd. Wadom bowiem, że nie wszyscy kierowcy automatycznie będą 1 stycznia 1984 r. przestrzegać nowych przepisów.

Ustawa z dnia 1 lutego 1983 r.

Do końca roku mają być zmienne niektóre znaki ostrzegawcze. Ustawione będą tablice z znakami miejscowości.

Przy okazji wprowadzenia w życie zasad nowego kodeksu istnieje szansa, że świdnickie ulice doczekają się wreszcie prawidłowego oznakowania. Na ulicy Sławińskiego będzie można najprawdopodobniej ustawić w wielu miejscach zakaz postoju, bowiem nowy dopuszcza 1 minutę postoju (dotychczas 5 min). Nie wpłynęło to ujemnie na płynność ruchu. Nie wszystkie zmiany uda się wprowadzić przed 1 stycznia. Nowe znaki poziome (na jezdni) zostaną pomalowane dopiero na wiosnę.

Również na wiosnę planowane jest przeprowadzenie szkoleń z nowego kodeksu drogowego uczniów świdnickich szkół. Z tym zamiarem noszą się funkcjonariusze RUSW, wszystko będzie zależało od przychylności dyrekcji



— DO NOWEGO ROKU MOGĘ SPAĆ SPOKOJNIE ...

szczególnie korzystny dla słuchaczy, gdyż mają oni okazję do skonfrontowania swoich odczuć ze zdaniem doświadczonego instruktora. Przy okazji okazało się, że niektórzy kierowcy są nieco na baki z dotychczasowymi przepisami. Frekwencja na kursie jest wysoka.

Kursy i szkolenia odbywają się

„Prawo o ruchu drogowym” przewiduje wprowadzenie wielu nowych znaków drogowych i zmian znaczenia niektórych już istniejących. W związku z tym Wydział Komunikacji wspólnie z Miejską Służbą Drogową i Rejonowym Urzędem Spraw Wewnętrznych przeprowadził przegląd znaków drogowych.

szkół. Zresztą każdy bez względu na wiek, powinien zapoznać się ze zmianami jakie niesie nowy kodeks drogowy. Okazji ku temu jest wiele: w prasie, radiu, telewizji i broszurach są wyjaśniane nowe postanowienia. Trzeba je poznać i po 1 stycznia stosować.

(wu)

W NOWY SPORTOWY ROK...

wkroczyliśmy niebawem gdyż, stary przebież już za kilka dni do historii. Na kartkach kalendarza odnotowaliśmy w nim wiele interesujących imprez i spotkań z udziałem sportowców FKS Avia. Siatkarze awansowali do I ligi. Pięściarze znaleźli się w czołówce II ligowych zespołów. Na najwyższym szczeblu III ligowej drabinki usadowili się piłkarze (choć wcześniej opuścili oni II-ligową stawkę). W jaśniejszych barwach mówili się o pływaniu, spuścili nieco z tonu szachistów, których trapiły ostatnio choroby i inne przeciwności.

W sumie 1983 rok nie był złym rokiem.

A jaki będzie ten nowy?

Miejmy nadzieję, że nadal będziemy przeżywać atrakcyjne i ciekawe imprezy. Na pierwszym planie oczywiście siatkówka, boks i piłka nożna.

Na tych trzech arenach dojdzie z pewnością do wielu sensacji i niespodzianek. Oby tylko na korzyść naszych sportowców.

W nowym 1984 roku musimy pamiętać o jeszcze jednej ważnej sprawie. Aby utrzymać sport wyczynowy w środowisku na wysokim poziomie — trzeba liczyć się z dużymi wydatkami.

Skąd zdobyć dziś pieniądze na utrzymanie klubu, wiodących sekcji w klubie? Sport boryka się dziś z problemami natury bazowej, kadrowej i szkoleniowej. Po-

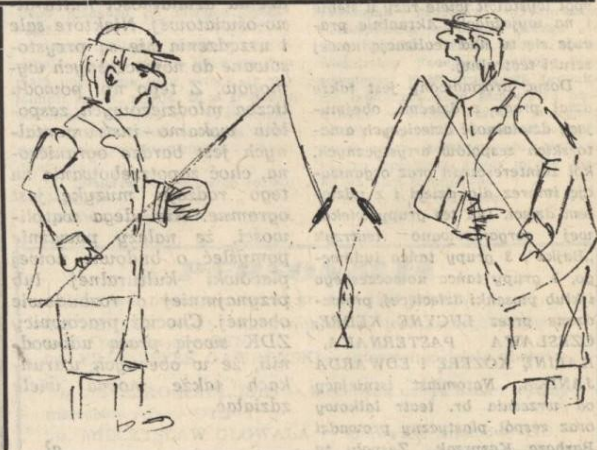
drożała komunikacja, rosła cena za wyżywienie i hotele, dotkliwie odczuwa się brak sprzętu itd., itd. Innymi słowy — wszędzie potrzebne są pieniądze. Jedynie lekarstwo w tej sytuacji to chyba wielka gospodarność i zaradność aktywnego sportowca w realizacji najpilniejszych potrzeb klubu.

Wyczyn sportowy w dobie dzisiejszej to pełna mobilizacja ze strony sportowców. A stąd i przestroga. Maruderom — nikt pobłażać nie będzie! Liczyć się będą

rzetelna praca i wyniki.

Lata 1984/85 mogą okazać się o wiele trudniejsze, aniżeli mijający rok. W tej sytuacji najważniejszą sprawą będzie nadal mecenat nad sportem ze strony macierzystego zakładu, a nade wszystko, finansowe wsparcie klubu przez załogę. I tego oprócz sukcesów w wyczynie chyba należy życzyć sobie u progu Nowego Roku sportowego, roku nadziei na dalsze sukcesy w świdnickim sporcie.

MK.





PRZY WIGILIJNYM STOLE

Za parę dni ŚWIĘTA i NOWY ROK. Niebaudem skończy się nasza biegająca za niezbędnymi rzeczami, tak przecież potrzebny na te okazje. Mama jak zwykle stanie na wysokości zadania i przygotuje dla nas same smakowite potrawy. Z pewnością później zastanawiać się będziemy jakim sposobem zdobyła te wiktuały. Z jakim trudem i móżdżem gromadziła je, aby sporządzić dla nas tyle smakowitych dań. Może nie będzie ich dwadzieścia, jak to bywało dawnymi czasy, ale te przyrządzone mamy rękami na pewno będą wyborne i z pewnością dla wszystkich wystarczą. A kiedy już wszystko będzie gotowe, i choinka z migoczącymi świeczkami i świecidełkami i zimne ognie i prezenty pod nią dla naszych najbliższych, odświeżone meble i sprzęty domowe i my sami, wtedy wspólnie, z całą rodziną zasiądziemy przy stole, obowiązkowo nakrytym śnieżno-białym obrusem, pachnącym wigilijskimi rybami. I zaczniemy świętować. Jak zwykle wesoło i w gronie najbliższych. Są to bowiem Święta skłaniające do uśmiechu i przebaczenia, życzliwości i współnych, niekończących się rodzinnych rozmów. O naszych osiągnięciach a może nawet sukcesach jakich doznaliśmy w mijającym roku. O ludzkiej dla nas życzliwości i planach

na rok następny. Bo kto w takich dniach pamiętałby o przeżytych niepowodzeniach, doznanych przykrościach, skoro całe wypełnieni będziemy nadzieją na lepsze jutro.

Akiedy każdy otrzyma swój gwiazdkowy upominek, spożyta zostanie wigilijna wieczera, wtedy radzi byśmy posłuchać przepięknych polskich koled. Jedynych w swoim rodzaju. Zawsze towarzyszących nam w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Z pewnością nie wszyscy będziemy je śpiewać, jak to jeszcze robili nasi ojcowie, bo przecież dziś wystarczy wcisnąć przycisk magnetofonu, włączyć radio albo telewizor, aby dom wypełnił się bożonarodzeniowymi pieśniami. Zawsze w takich chwilach zastanawiamy się leniwie albo tzw. konformizmem, który w rzeczywistości jest tylko płaszczykiem dla braku w nas umiejętności śpiewania.

Święta, jak to zwykle bywa, nie upłyną nam na prześiadaniu przy stole w towarzystwie przyjaciół i najbliższych, albo przed ekranem telewizora. Wiele z nas, w tych dniach odwiedzi bliskich przy sąsiedniej ulicy czy pobliskiej wiosce. W takich dniach chętnie składamy wizyty ludziom, z którymi możemy się posiedzieć i poweselić. Ale czy przypadkiem w tych radosnych chwilach nie zapo-

minamy o samotnej matce czy ojcu, u których nie bywamy tylko dlatego, że w ich towarzystwie nie czujemy się tak, jak w gronie rówieśników. A może kiedyś omijamy ich dom nie zdającym sobie sprawy z ogromu radości, jaką możemy im dać tylko swoją obecnością. Bo przecież Boże Narodzenie, to Święta najbardziej rodzinne, rodzinne jak je nie tak dawno nazywano. Dlatego też planując „rozkład zajęć” na tych parę dni, pomyślmy i o naszych rodzicach, babci, dziadku i innych bliskich, którzy są tacy samotni, choć nas tak bardzo kochają.

Wigilia, Boże Narodzenie, Nowy Rok. Tyle okazji do składania wizyt i życzeń. I za każdym razem uśmiechnięci, szczerze uśmiechnięci, a może i łzy. Ale jeśli już one będą, to niech to będą łzy radości. Łzy, które napływają do oczu samotnego człowieka na widok dawno nie widzianej, a przecież tak bliskiej i kochanej osoby.

Pozwólcie drodzy Czytelnicy, że do tych serdeczności dołączę swoje życzenia także i „Głos Świdnika”. Do tych najlepszych z głębi serca. A od siebie, życzymy Wam, aby nasza gazeta nie była jedynym gościem, w czasie tego rocznego świętowania.

Adam

SONDA GŁOSU

TADEUSZ GÓRA — kierownik lotów i pilot fabryczny, instruktor szybowcowy, samolotowy i śmigłowcowy I klasy:

Rok był bardzo szczęśliwy. Przeszedłem z wynikiem pozytywnym badania w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej. Mogę latać spokojnie do przyszłego roku, bez dodatkowych kontroli.

W tym roku minęło ponad 49 lat — jubileusz 50-lecia będzie w przyszłym roku w czerwcu — spędzonych z sterami szybowców, samolotów i śmigłowców.

W tym roku obowiązków nie pozostawiało mi dłuższe latanie, czasami na oblot pogody. W przyszłym roku wybieram się do pracy do PGR i tam sobie polatam.

Na stanowisku kontrolera lotów rok minął spokojnie, bez wypadków.

Jestem pszczelarzem i po raz trzeci zakładam pasiekę. Wspólnie odpoczynek i relaks po pracy.

kobiety czynię przygotowania do Świąt.

WALDEMAR GARDASZEWSKI — kierownik kina Lot.

Do października czas upłynął mi spokojnie. Najmiejle wspominał wczasy w Szklarskiej Porębie. W październiku otrzymałem nominację na stanowisko kierownika kina. Przez ostatnie 2,5 miesiąca zaczęło brakować mi czasu. W budynku kina dokonaliśmy przeglądu sieci elektrycznej. Uzupełniliśmy oświetlenie jarzeniowe w holu. Wzmocniliśmy światła nad sceną, naprawiliśmy kurtynę. W najbliższych tygodniach odświeżać będziemy ekran. Na szczęście nie ma żadnych kłopotów z aparaturą.

W Nowym Roku muszę „zakręcić” się nad repertuarem kina. Na tym odcinku działać trzeba będzie bardziej stanowczo i energicznie. Jakże będą rezultaty, pokaże czas.

BARBARA ŻABIŃSKA - W-548.

Z zadowoleniem muszę przyznać że mijający rok był dla mnie lepszy od poprzedniego. Żyje mi się wprawdzie

JAKI BYŁ DLA MNIE MIJĄCY ROK?

STANISŁAW KAMIŃSKI — główny konstruktor śmigłowców prototypowych:

Rok bardzo ciężki, ale kończący się szczęśliwie. Pierwsze trzy kwartały to walka z nadmiernymi obciążeniami i drganiem. Sołża. W IV kwartale nastąpiła generalna poprawa, choć stale widzę możliwość ulepszenia konstrukcji.

Wprowadzamy pewne usprawnienia, z którymi powinniśmy żyć do końca roku.

W maju awansowałem na stanowisko zastępcy dyrektora technicznego WSK do spraw konstrukcji i badań śmigłowców. Przyjąłem awans z miesznanymi uczuciami. Doszły obowiązków, ale mam też większe możliwości. O gólnie, muszę stwierdzić, że rok ten dał mi sporo zadowolenia.

(s)

jeszcze nie tak, jak bym sobie życzy-
ła, ale lepiej jak w poprzednim roku. W kraju i w zakładzie zapanował ład i porządek. Praca jest spokojniejsza, nie taka nerwowa jak dawniej. Zarobki mam na przyzwoitym poziomie, choć muszę przyznać, że wydatki są niestety dużo większe. Cieszy mnie, że poprawiło się zaopatrzenie w skle-
pach, choć i w tym przypadku niestety często bywa, że po piętnastej nie zawsze można coś dostać. Najbardziej jednak cieszy się z tego, że rodzina omija przykre niespodzianki. Córki uczą się dobrze. Starsza jest już na trzecim roku studiów. Nowego roku oczekuję z nadzieją na poprawę warunków życia. Natomiast jeśli chodzi o pracę, to chciałabym, aby w zakładzie panowała jeszcze lepsza atmosfera.

CZESŁAW BIELAK pracownik magazynowy MZM —

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że ten rok nie był dla mnie najszczęśliwszy, ponieważ nie otrzymałem przyznanej mi mieszkanie. A co poza tym? Życie upływa mi jak chęba większości ludzi. Zdrowie dopisuje z czego najbardziej chyba się cieszę, dzieci uczą się dosyć dobrze. Ja do tej pory nie mam z nimi żadnych kłopotów. Gorzej natomiast z zarobkami. Przy obecnych poborach naprawdę trudno wiązać koniec z końcem. Ale sąszam, że od nowego roku mają być w zakładzie jakieś podwyżki. Być może od stycznia nasza sytuacja materialna trochę się poprawi.

am

BRONISŁAWA DUCKA — dyr. Przedszkola nr 2. — Nie był to zły rok. Minął spokojnie. W przedszkolu naszym, w którym przebywa 162 dzieci zmieniło się wiele.

W 1983 r. — załatwiliśmy 2 najważniejsze sprawy. Mamy wreszcie gaz i ciepłą wodę. Pełna obsada personelu jaką posiadamy obecnie w przedszkolu (wychowawczynie, salowe i woźne oddziałowe) to też ważna sprawa. Kiedy każdy odpowiada za swój odcinek pracy, w zgodzie i harmonijnej atmosferze można wiele zdziałać. Z dziećmi przepracowałam już 31 lat. Jak odejść na emeryturę, swój wolny czas poświęcę wnuczkom.

Obecnie, w chwilach wolnych od pracy podobnie jak wszystkie inne

am

NA OBCYŻNIE...

Ludzie związani z lotnictwem sporo czasu spędzają z dala od domu i rodziny, a nierazdą poza granicami kraju. Bywa, że właśnie tam spędzają także święta. Dziś opowiedzą nam, jak spędzili Święta Bożego Narodzenia z dala od ojczyzny.

— **ANDRZEJ SZAFRANEK**, mechanik lotniczy — Utkuliśmy mi w pamięci Święta spędzone w Libii. Za granicą człowiek zawsze tęskni za rodziną i domem. A Święta Bożego Narodzenia są przecież świętami najbardziej rodzinnymi. Dlatego też za granicą staraliśmy się zorganizować sobie możliwość uszytych, co przypominałoby nam rodzinny kraj. Przygotowania do Świąt trwały kilka dni. Choćkie przywieźliśmy sobie dużo wcześniej. Natomiast ozdoby choinkowe wykonaliśmy na miejscu. Największy kłopot mieliśmy ze zdobyciem niezbędnych artykułów do sporządzenia wigilijnych potraw. Ale i tym razem nasza zapałliwość nas nie zawiodła. Koledzy wędkarze postarali się o ryby, które sami przyrządziliśmy. Była to wprawdzie jedyna potrawa na naszym stole, ale za to atmosfera była typowo wigilijna. Przy blasku elektrycznych lampek śpiewaliśmy polskie koledy, mieliśmy też kilka taśm z nagraniami tych pieśni. To wszystko sprawiło, że nasz barokowy jakby w tym czasie został przeniesiony do ojczystego kraju. Były to naprawdę bardzo przyjemne dla nas chwile. Następnego dnia było jeszcze uroczystej, ponieważ do naszej bazy przyjechał polski kłód, który przy wykonaniu przez nas połowym otarzu odprawił nabożeństwo.

— **WOJCIECH JABLŃSKI** — szef techniczny ZEUS

— Ostatnie Święta Bożego Narodzenia spędziłem w Egipcie. W Afryce, w okresie grudnia, podobnie jak w naszych warunkach, bardzo mało wy-

— **WYPRAWA NIGERYJSKA ZAŁÓG ŚMIGŁOWCOWYCH** (piloci i mechanicy) — W naszej pamięci najbardziej utkwił pobyt na kontrakcie w Nigerii, gdzie m.in. braliśmy udział w akcji zwalczania szkodników. Pomiędzy była tam nas spora grupa, niemniej tęsknota za krajem i rodziną nikogo nie opuszczała. Święta stały się więc świetną okazją do zorganizowania namiastki polskości. Sprawiliśmy sobie choinkę, bo w katolickiej Nigerii są one dostępne i wczoraz po pracy urządziliśmy wigilijną kolację, na którą zaprosiliśmy naszych angielskich kolegów. Potrawy, jakie przygotowaliśmy na kolację bardzo im smakowały, ale najbardziej zachwycali się naszymi koledami. A kiedy zaśpiewaliśmy im kilka koled angielskich, to dostawili aż zaniemówili ze zdumienia. Po kolacji wspólnie udaliśmy się na pasterkę. Tu z kolei my spotkaliśmy się z niespodzianką, ponieważ koledy w wykonaniu chórów murzyńskich były tak piękne, że doprawdy trudno było wyrazić zwykłymi słowami. W tej części, w której mieliśmy swoją bazę, większość stanowią muzułmanie. Okres Bożego Narodzenia nie jest dla nich żadnym świętem. Wcześniej uzgodniliśmy więc, z nigeryjską stroną kontraktu, że w dniach 25 i 26 grudnia nie będziemy pracować. Wieczorem, pierwszego dnia świąt na nasze zaproszenie przyszli do nas pracujący w Nigerii Anglicy, Kanadyjczycy i Amerykanie. Oczywiście do tego spotkania przygotowaliśmy się dosyć dobrze i przyjeźliśmy ich bardzo gościnnie. Jak się później okazało, goście ci w ogóle nie liczyli na tak serdeczne przyjęcie. A dowodem ich wdzięczności jest trwająca do dziś między nami wymiana korespondencji.

notował: al

Śniadanie sikorki



UWAGA CZYTELNICY!
NOWOROCZNE WYDANIE KOLUMNY MŁODZIEŻOWEJ
UKAŻE SIĘ W NASTĘPNYM NUMERZE GAZETY.

* MAGAZYN ŚWIĄTECZNY *

PRAKTYCZNA PANI - POLECA

Porady kulinarne

Z dawnej tradycyjnej wigilijnej kuchni, składającej się aż z dwunastu dań, obecne gospodynie wybierają tylko niektóre, ciesząc się największą popularnością domowników, potrawy.

Taką właśnie potrawą jest wigilijny barszcz:

BARSCZ CZERWONY, buraczany, jest chlubą staropolskiej kuchni. Najstarszy zachowany przepis pochodzi z początku XVI wieku.

Czerwony barszcz figuruje w Polsce w menu najwykwintniejszych przyjęć, przyrządza się go na naturalnym kwasie buraczanym.

Kiszenie buraków jest bardzo proste i łatwe: dokładnie umyte buraki czerwone, obrane i pokrojone w cienkie plasterki (ok. 1,5 kg) układamy w szklanym słoju i zalewamy zaledwie letnią wodą, tak by pokryła buraki. Na wierzach kładziemy kromkę razowego chleba, co znacznie przyspieszy proces kiszenia. Słój obwiązujemy gazą i stawiamy w najcieplejszym kącie kuchni. Po czterech dniach ostrożnie usuwamy pianę, jaka się uformuje na powierzchni i zlewamy do czystych butelek klarowny, rubinowo-czerwony kwas buraczany. W szczególnie zakorkowanych butelkach i w chłodnym miejscu przechowywać możemy go kilka miesięcy.

Barszcz wigilijny, postny, przy-

rzadzamy na esencjonalnym wywarze z jarzyny bez kapusty (sele, pietruszka, marchew, porę i cebula). Jarzyny gotujemy wraz z 4 obranymi i pokrajanymi w cienkie plasterki czerwonymi buraczkami, dodając 10 ziarenek pieprzu czarnego, 2 ziarenka ziela angielskiego i małej kawałki listka laurowego. W oddzielnym garnuszku gotujemy w dwóch szklankach wody 5-8 kg suszonych grzybów prawdziwych. Oba wywary, jarzynowy i grzybowy, przelewamy przez sito i łączymy. Teraz dodajemy odpowiednią ilość kwasu buraczanego (na ok. 1 1/2 l wywaru - 1/2 l kwasu). Barszcz podgrzewamy do momentu wrzenia, lecz nie gotujemy więcej. Gdy kolor barszczu nas nie zadowala - poprawiamy go sokiem z surowego utartego na miazgę czerwonego buraka. Niezależnie od soli wyrównujemy smak barszczu odrobiną cukru. Kwaskowość możemy wzmocnić kieliszkiem wytrawnego wina lub sokiem cytrynowym, nigdy octem. Uarty ząbek czosnku, dodany do barszczu na kilkanaście minut przed podaniem, nada mu interesującą i

pełną charakteru nutę smakowo-aromatyczną. Tradycyjnym dodatkiem do barszczu wigilijnego są uszka. Na osobę liczymy 6-8 uszek. Ugotowane uszka wkładamy do wazy i zalewamy gorącym barszczem. Jeżeli barszcz



POMARZYĆ MOŻNA.

podajemy w filiżankach, odpowiedniejszym dodatkiem będą małe kruszki pierożki z farшем grzybowym, podane oddzielnie.

Drugą równie popularną potrawą jest STAROPOLSKA KAPUSTA WIGILIJNA Z GROCHEM. 50 dkg kapusty kwaszonej, 5 dkg suszonych grzybów, 10 dkg grochu, cebula, około 10 łyżek oleju, szczypta nasion kopru, szczypta majeranku.

Grzyby suszone po umyciu i namoczeniu ugotować w małej ilości wody: odcedzić, drobno pokrajać. Kapustę ugotować w samej wodzie, której powinno być bardzo mało. Groch namoczony ugotować odcedzić z wody, przetrzeć. Do kapusty wlać wywar z grzybów, włożyć grzyby i przetrzeć groch, wymieszać, okraszyć tłuszczem z podsmażoną cebulą. Gdy nie mamy grzybów możemy przyrządzić kapustę z pieczarkami: 30 dkg kapusty, 15 dkg pieczarek, 6 łyżek oleju, odrobina pieprzu mielonego.

Kapustę kwaszoną ugotować z bardzo małym dodatkiem wody, tak, aby pod koniec gotowania była prawie bez wody. Do kapusty włożyć pokrojone w paski i podsmażone w tłuszczu pieczarki, wymieszać, przyprawić do smaku pieprzem.

SLEDZ - to tradycyjna, podstawowa wigilijna potrawa. Każda gospodyni, ma wiele wypróbowanych własnych przepisów. My podajemy przepis na śledzie Iwasi.

Śledzie Iwasi zawijane:

40 dkg śledzi Iwasi, ogórek kwaszony, pół łyżki musztardy, 2 cebule, mała marchew, pół szklanki wody, łyżka octu, łyżka cukru, 2 łyżki oleju. Śledzie Iwasi nie wymagają moczenia, trzeba je tylko umyć, sprawić, obciągnąć ze skórki i oddzielić filety od ości. Ułożyć zewnętrzną stroną do spodu jeden obok drugiego, posmarować cienko musztardą, posypać drobno pokrojoną cebulą. Na każdy filet położyć małą cząstkę ogórka, zwinąć, spłąć patyczkiem. Obrana cienką marchewką pokroić w krążki, ugotować w małej ilości wody. Do pół szklanki wody wlać łyżkę octu, wystudzić pod przykryciem. Zwinąć śledzie i wszystkie mocno wymieszać. Musztardę wymieszać z zalewą, dodać olej i wszystko mocno wymieszać. Zalać sosem przygotowane śledzie przełożone cebulą, przykryć przechować w lodówce. Znacznie poprawia smak śledzi 10 minutowe moczenie w mleku.



Wizyta w gabinecie kosmetycznym i fryzjerskim, to jeszcze jedna z przedświątecznych rad Praktycznej Pani. Co prawda panuje tu duży ruch, warto jednak wygospodarować trochę czasu by zadbać o własny wygląd. Nowa fryzura czy relaks który zapewnią, oprócz innych korzyści wizyta w gabinecie kosmetycznym, znacznie poprawi samopoczucie. Na zdjęciach: przy fryzjerskim i kosmetycznym. Jadwiga Słowik i kosmetyczka Małgorzata Marciniak.

foto. W. Wawrzyszko



Miesiąc przed najbliższymi świątami, jak co roku, informujemy wszystkich znajomych, że na święta wyjeżdżamy do Zakopanego. Dwa tygodnie przed świętami kiedy się, jak zwykle, okazało, że wszyscy przez nas poinformowani znajomi jadą również na święta do Zakopanego, powiadaliśmy ich, że zmuszeni jesteśmy zostać w domu, ponieważ zwała się nam na głowę liczna rodzina z prowincji. Tydzień przed świętami kiedy się, jak zwykle, okazało, że wszyscy powiadomieni przez nas znajomi zmuszeni są zostać w domu, ponieważ zwała się im na głowę liczna rodzina z prowincji, informujemy ich, że tak się nam w tym roku ułożyło, iż na oba święteczne dni jesteśmy poprzepasani do znajomych, w związku z czym żadnych świąt nie musimy urządzać. W dni świąteczne, kiedy się jak zwykle, okazało, że wszystkim przez nas poinformowanym znajomym tak się w tym roku ułożyło, iż oba święteczne

JAK PAŚ OFIARĄ GOŚCI?

dni są poprzepasani do znajomych, w związku z czym żadnych świąt nie musimy urządzać, jeśli na skutek np. zaspiania nie uda się wcześniej rano wyjść z domu, aby uszczęśliwić sobą jakiś znajomych, sami uszczęśliwieni zostaniemy przez nich.

Tradycyjna gościnność nakazuje nam w święta przyjąć znajomych nie tylko rodzinnymi fotografiami i wódką, nie tylko numerem „Playboya” sprzed dziesięciu lat czy też prezentacją ciuchów, jakie za oszczędzone diety przywieźliśmy rodzinie z zagranicy, ale jeszcze jakimś poczęstunkiem. Z myślą o poczęstunku od dnia w którym rozpuciliśmy wiadomości o naszym wyjeździe na święta do Zakopanego, zaczynamy gromadzić zapasy.

Do zapasów podstawowych należą: nie zjedzone kartofle - podstawa sałatek; nie zjedzone mięso - podstawa bigosu; nie zjedzony barszcz - podstawa barszczu; nie zjedzona bułka - podstawa tostów;

Ponadto do zapasów dla gości świątecznych zaliczamy: szynkę z puszek, której nigdzie nie mogliśmy dostać; kawior, którego nie ma już od roku; pudełko sardynki, które co prawda, mamy już od dwóch lat, ale którego nie otwieramy, ponieważ brak nam kluczyka.

W zależności od tego, ile znajomych będziemy mieli przyjmować gości oraz jakie zapasy udało się nam zgromadzić w przeciągu miesiąca, regulujemy zaopatrzenie na bieżąco.

Znajomi, których przyjmujemy, dzielimy się na dwie grupy: - mało jedzących;

- dużo jedzących. Do znajomych mało jedzących zaliczamy: panie, które się odchudzały; wrzodowców (żołądkowców, dwunastnicowych itd.); matki dzieci, które wszystko, co zjadą, natychmiast wypływają.

Do znajomych dużo jedzących zaliczamy: młodych ludzi, którzy rosną; panie, które ze zrozumiałych wzglę-

dów przestały dbać o figurę; starsze panie.

Proporcja apetytu między dziećmi, które wszystko, co zje, natychmiast wypływa i starszą panią przedstawiającą się jak 1:4. Mając to na uwadze, po obliczeniu ilości znajomych, którzy zaszczęśliwili nas swoją obecnością, już w trakcie poczęstunku barszcz rozdajemy wodą najlepiej przegotowaną, dodając na każdą szklankę wody 0,5 g pieprzu. W ten sposób znajomi, zaintrygowani pikantnością barszczu, nie zauważają zupełnie, że brak mu smaku. Gdyby jednak przyszło tylu znajomych, że dalsze rozdawanie barszczu groziłoby już zupełną utratą koloru, zawiadamiamy gości, że barszcz jest na occie, dzięki czemu natychmiast udaje się nam wygospodarować potrzebną ilość barszczu bez groźby utraty koloru. Podobnie salatkę i bigos wzmacniamy proporcjonalną do ilości porcją pieprzu lub innych ostrych przypraw, w ten na-

turalny sposób zmniejszając ich konsumpcję.

Clou jadłospisu przyjęć świątecznych są napoje. O wystawności przyjęcia w ostatecznym rachunku zawsze decyduje jakość podanych trunków. W tym celu: jatkowców wlewamy do butelki po winie, czystą wlewamy do butelki po rosyjskiej, polski winiak wlewamy do butelki po siłownicy jugosłowiańskiej, wódkę z czerwonej kartki wlewamy do butelki po wyborowej. Zlewki z kieliszków i butelek jakie zostały nam po ostatnich przyjęciach, wlewamy do jakiegokolwiek ciemnej butelki po wódce z jakiegokolwiek małego znaną etykietką. Jeśli zlewki nie starczą, by napłynąć całą butelkę, dolewamy do pełna wody. Jeśli wody dolewamy więcej niż pół butelki, anonsujemy, że wódka jest „dla pań”.

I JESZCZE JEDNA RADA

Initując w czasie konsumpcji rozmowę na różne tematy opowiadając historię z życia i anegdoty, wykluczamy jednak z naszego repertuaru wszystko, co z jakichś powodów przez któregoś z uczestników spotkania mogło być niewłaściwie odczytane - przykładowo:

- Nie chwalimy warunków pracy i stosunków pracy w naszej instytucji, nie chcąc w ten sposób narazić się przewodniczącemu organizacji związkowej lub sekretarzowi partii, którzy do chwilowych przez nas warunków i stosunków mają poważne zastrzeżenia.

- Nie krytykujemy warunków pracy ani stosunków w pracy, nie chcąc w ten sposób narazić się szefowi i jego zastępcy.

- Nie wyróżniamy publicznie żadnej z pań mówiąc, że świetnie wygląda albo jeszcze gorzej - że jest znakomicie ubrana - ponieważ w ten prosty sposób skupiamy na sobie uwagę wszystkich pań nie wyróżniających.

- Nie proponujemy brudersztafów, szefowi, jego żonie, zastępcy szefa, jego żonie, przewodniczącemu organizacji związkowej, jego żonie, ponieważ jeśli nawet nie narazimy się na odmowę, na pewno narażamy się na obmowę.

JAK TŁUMACZYĆ SNY?

Podczas świątecznego dłuższego niż zwykle wylęgania mogą nadchodzić nas senne mary. Tym, którym przysnią się, różne dziwne rzeczy polecamy sennik.

Atlantyk - czeka Cię wymiana pływaka w toalecie. Awionetka - pluskwa spadnie ci z sufitu na nos. Balet - wieczorem w telewizji ósme powtórzenie filmu „Tańce ludowe naszych sąsiadów”.

Bankructwo - czeka Cię szkolenie na temat: „Podstawy ekonomiki kapitalistycznej” cz. II.

Budować dom - wezwanie do Urzędu Finansowego. Byłeś zupełnie pijany - to nie był żaden sen, tylko po prostu nie mogłeś zasnąć.

Całować kobietę - ciotka przyjedzie z wizytą. Czaszke ludzka widzieć - związek zawodowy w twojej instytucji będą roz-

prawać bilety na „Hamleta” W. Szekspira. Dyrektorem zostajesz - W ramach wymiany mebli postawia ci przy biurku fotel, który kiedyś stał w gabinecie dyrektora.

Ewa - czeka Cię rano tłumaczenie, kto to jest Ewa, której imię powtarzałeś przez sen.

Fontannę widzieć - za dużo plynów wypłisł przed snem. Furmanek do drogi najmować - szukać będziesz bezskutecznie po całym mieście paska klinowego, bez którego nie możesz uruchomić samochodu.

Gardło poderżnąć sobie - będziesz się golił żyłką „Irydium”. Gardło poderżnąć komuś - dasz koleżda na imieniny paczkę kyletek „Irydium”.

Głowa bez ciała - obejrzyś wieczorem przedstawienie teatru TV. Harem - wśród członków rodziny z prowincji, którzy zwalą ci się na głowę na święta, będzie więcej kobiet niż mężczyzn.

Hasać z dziewczynkami - spędzisz popołudnie w parku na spacerze z własnym dzieckiem.

Igła - ktoś ci wsadzi dużą szpilę.

Impotent spotkać - dziewczyna się niecierpliwi.

Impotentem być - ty się niecierpliwisz.

Jasność widzieć - nie przesadzaj!

Kadziło - zaniedbałeś szefa.

Klasztor - wczasy rodzinne, o które prosisz, licząc w skrytości ducha, że

(Dokończenie na str. 7)

* MAGAZYN ŚWIĄTECZNY *



CO? GDZIE? KIEDY?

PRACA HANDLU DETALICZNEGO

W dniach 21-23 grudnia br. wydłuża się czas pracy placówek handlowych o 1 godzinę, nie dłużej jednak jak do godziny 20-tej.

Sklepy spożywcze do godziny 19-tej:

Sklep nr 1 — warzywa-owoce przy ul. Sławińskiego;
Sklep nr 3 — winno-cukierniczy przy ul. Sławińskiego;
Sklep nr 4 — spożywczy przy ul. Sławińskiego;
Sklep nr 9 — spożywczy przy ul. Sławińskiego;
Sklep nr 13 — piekarniczy przy ul. Sławińskiego;
Sklep nr 14 — spożywczy przy ul. Wojska Polskiego;
Sklep nr 18 — spożywczy przy ul. Hotelowej;
Sklep nr 25 — spożywczy przy ul. Świerczewskiego

Sklepy warzywa i owoce — ROSP czynne będą do godziny 19-tej. Pozostałe placówki nie wymienione wyżej czynne są normalnie do godziny 20-tej. Sklepy branży przemysłowej pracują normalnie jak w dni powszednie do godziny 18-tej (bez zmian).

W dniu 24 grudnia br. (sobota) placówki handlu detalicznego z art. spożywczymi pracują nie dłużej jak do godziny 17-tej.

Sklep nr 3 przy ul. Sławińskiego — winno-cukierniczy;
Sklep nr 7 przy ul. Kopernika — spożywczy;
Sklep nr 12 przy ul. Sławińskiego — piekarniczy;
Sklep nr 17 przy ul. Kruczkowskiego — spożywczy;
Sklep nr 21 przy ul. Racławickiej — spożywczy;
Sklep nr 24 przy ul. 1-go Maja 14 — Delikatesy;
Sklep nr 25 przy ul. Świerczewskiego — spożywczy;

czynne do godziny 17-tej, pozostałe sklepy spożywcze czynne do godz. 16-tej.

W dniu 25 grudnia br. — pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia placówki handlu detalicznego i kioski „Ruch” będą nieczynne.

W dniu 26 grudnia br. placówki handlowe będą nieczynne za wyjątkiem kiosków „Ruch”, które winny pracować jak w każdą niedzielę.

W dniu 31 grudnia br. — sieć handlowa czynna nie dłużej jak do godz. 19-tej. Sklepy spożywcze nr 10 przy ul. 22-go Lipca i nr 24 przy ul. 1-go Maja 14 — czynne do godziny 18-tej.

Sklepy spożywcze:

nr 3 przy ul. Sławińskiego, nr 7 przy ul. Kopernika, nr 17 przy ul. Kruczkowskiego, nr 12 przy ul. Sławińskiego, nr 21 przy ul. Racławickiej, nr 25 przy ul. Świerczewskiego czynne do godz. 17-tej.

Pozostałe sklepy spożywcze czynne do godz. 16-tej.

W dniu 1 stycznia 1984 roku cała sieć handlowa jest nieczynna.

Praca sieci gastronomicznej:

W dniu 24 grudnia br. zakłady powinny być czynne krócej to jest do godziny 16-tej, poza zakładami wyznaczonymi do pełnienia dyżurów dla organizacji tradycyjnej wigilii, czynna rest. „Świdniczanek” — dyżur (Wigilia).

W dniu 25 grudnia br. pracują tylko zakłady dyżurujące, czynny Bar „Młoch” do godz. 19-tej i rest. „Świdniczanek” czynna do godziny 19-tej — kawiarnia „Ja i Ty” czynna do godziny 19-tej.

W dniu 26 grudnia br. zakłady gastronomiczne czynne jak w każdą niedzielę. Rest. „Lotnica”, rest. „Kosmos” i kawiarnia „Mariola”.

W dniu 31 grudnia br. sieć zakładów gastronomicznych pracuje krócej to jest do godziny 17-tej, poza zakładami, w których zorganizowane są zabawy sylwestrowe.

W dniu 1 stycznia 1984 roku sieć zakładów gastronomicznych jest nieczynna, poza zakładami dyżurującymi. Czynna jest „Świdniczanek” i rest. „Kosmos” do godziny 20-tej i kawiarnia „Mariola” czynna do godziny 20-tej.

W dniu 2 stycznia 1984 roku zakłady gastronomiczne czynne jak w każdą niedzielę.

BALE I ZABAWY SYLWESTROWE

♦ ZDK Bał Sylwestrowy pracowników Zakładowego Domu Kultury i członków ich rodzin. Graja „IKERSI”.

♦ KLUB „ISKRA” Sylwester aktywu ZZ ZSMP — z udziałem sekcji rytmicznej warszawskiego zespołu „RADAR”.

♦ Restauracja „LOTNICA” i kawiarnia „JUBILATKA” — Zabawy Sylwestrowe pracowników WSS „SPOLEMI”.

♦ FKS „AVIA” (Hala Sportowa). Sylwester u sportowców. Orkiestra Henryka Maruszaka.

KINO „LOT”

Repertuar od 22 grudnia 1983 r. do 1 stycznia 1984 roku

Czwartek (22.12.) i piątek (23.12.) — 7.00 i 19.15 JAJO WĘZA, RPN, (18.1.), Sobota (24.12.) — KINO NIECZYNNIE

Niedziela (25.12.) — 17.00 Violetta i Francois, fr. (18.1.);

Poniedziałek (26.12.) — 12.00 PORANEK, bo.; — 15.00 AUTO, SKRZYPSY

PAN KLEKS, radz. bo.; — 17.00 i 19.15 VIOLETTA I FRANCOIS, fr. (18.1.),

Wtorek (27.12.) — 17.00 PRZYGODY HUCKA FINNA, bo.; 19.15 VIOLETTA

I FRANCOIS, fr. (18.1.),

Sroda (28.12.), czwartek (29.12.) i piątek (30.12.) — 17.00 i 19.15 ODMIENNE STANY ŚWIADOMOŚCI, USA (15.1.),

Sobota (31.12.) KINO NIECZYNNIE

Niedziela (1.01.84 r.) — 12.00 PORANEK, bo.; 15.00 COLARGOL NA DZIKIM

ZACHODZIE, pol. bo.; — 17.00 i 19.15 ODMIENNE STANY ŚWIADOMOŚCI, USA, (15.1.).

Kino zastrzeżenie sobie możliwość ewentualnych zmian w programie.

W.W.

Na rynku księgarskim brakuje encyklopedii, słowników i leksikonów. Proponujemy więc uzupełnienie biblioteczki domowej.

ABSURD — oświadczenie albo przekonanie będące w zupełnej sprzeczności z twoją opinią.

ANTYPATIA — uczucie, które wzbudza w nas przyjaciela naszego przyjaciela.

BELLADONNA — po włosku: piękna kobieta. W innych językach nazwa silnej trucizny. Interesujący przykład zbieżności lingwistycznych.

BRZUDOTA — dar, jakim bogowie obdarzali niektóre kobiety, umożliwiając im krwawienie cnoty bez wyrzecz.

CYTAT — powtarzanie cudzych słów w sposób błędny i dowolny.

DIAGNOZA — prognoza choroby postawiona przez lekarza na podstawie zbadania pulsu i portmonekt chorego.

DROGA — długa wstęga ubitego kamienia, która pozwala nam przemieścić się z miejsca, gdzie jest nudno, do miejsca gdzie nie warto jechać.

EKONOMIKA — kupno beczki piwa, którego nie potrzebujemy, za cenę krowy, na którą nie możemy sobie pozwolić.

ERUDYCJA — kurz strzępięty z książki do pustej czaszki.

FANATYK — ten, kto z całym zapalem przyznaje się do przekonań, jakich nie podziela.

DOMOWA BIBLIOTECZKA

PANTOFLARZ — mąż, którego wyrefinowane uczucie przeniosło się przez pomyłkę na żonę.

PRZYSZŁOŚĆ — okres, kiedy nasze interesy kwitną, nasi przyjaciele są nam wierni i nasze szczęście jest zapewnione.

RADA — najdrobniejsza moneta obiegowa.

ROK — 365 rozczarowań.

SPELNIE — koniec wysiłku i początek wstępu.

SZCZERY — niemowa i analfabeta.

TERAZNIEJSZOŚĆ — część wieczności, która dzieli domowe rozczarowania od królestwa nadziei.

UPARTY — nieczuły na twoje rady.

WIERNOŚĆ — zaleta tych, którzy mają właśnie zostać zdradzeni.

ZABIJAC — twórcy vacat bez ustalenia następcy.

ZNAWCA — specjalista, który wie wszystko w jakiejś określonej dziedzinie i nie wie w pozostałych.

ŻONA — kobieta, która ma za sobą piękną, pełną szczęścia przyszłość.



O tym warto wiedzieć...

POD RYBKĘ!

Ryb na stołach w Święta nie powinno zabraknąć. W sklepie rybnym sprzedano już grubo ponad tonę karpia. Nowe dostawy ciągle nadchodzą. Bliżej Świąt będą również i śledzie. „ZACHĘTA” PRZED ŚWIĘTAMI... „postarała się jak co roku o napoje chłodzące takie jak: coca-cola, napój tonic, oranżadę i lemoniadę. Piwa nie za wiele, ale za to w lepszych gatunkach. Przy dokonywaniu świątecznych zakupów warto tam wstąpić...

CIĄSTO NA ŚWIĄTECZNE STOLEY...

...sprzedawane będzie na kiermaszach zorganizowanych w „Delikatesach” i sklepie piekarniczym nr 12 przy ulicy Sławińskiego w ilości 2 ton. W sprzedaży będą — babki piaskowe, biszkopty, jabłeczki, struclę makowe, kruche ciasto francuskie, mniej będzie natomiast ciast z kremem.

SPRZEDAŻ CHOINEK...

...w cenach — 90, 150, 200 i 350 zł/tych „prowadziła GS „Samopomoc Chłopska”. W pierwszym rzucie było w czym wybierać, z biegiem czasu kupowano to co było pod ręką. Było pod ręką...

WIGILIA DLA OSÓB SAMOTNYCH... zorganizowana zostanie w tym roku w „Świdniczance” przez zarząd Klubu Rencistów i Emerytów. Na wieczórze przybędzie około 150 osób.

OKALECZENIE DRZEW...

...nie dodają świątecznego uroku miastu. Na wietlu z nich zauważyć można duże i małe kartki z ogłoszeniami, wystające gwoździe, obłupana kora. To wszystko nie tylko szept, ale nie sprzyja również rozwojowi drzew. Najwyższy czas zaprzestać stosowania tego rodzaju reklamy.

zebrał M.

GŁOS ŚWIDNIKA

Tygodnik załogi WSK „PZL-Świdnik”.

Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przewodników Pracy 1, tel. 120-61

wew. redakcji 51-51 i 52-67, rozgłośnia

51-52. Redaguje zespół w składzie:

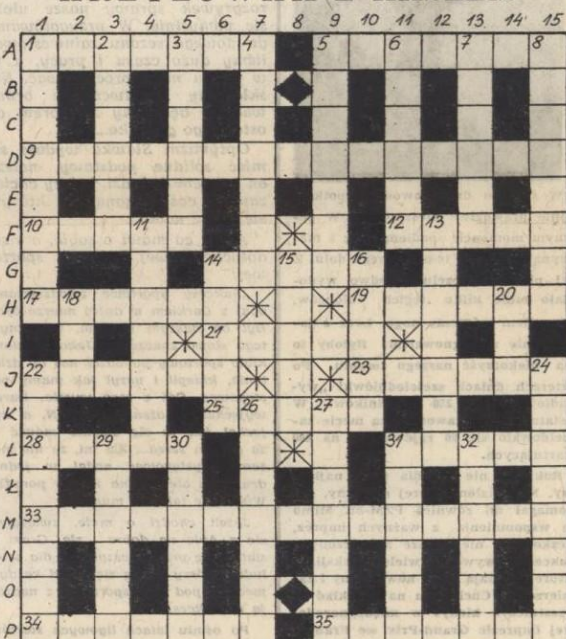
Jerzy Jurak (redaktor naczelny), Mieczysław Kruk, Adam Lyskowski,

Andrzej Ślepiak, Ewa Urbańska, Irene Wierchoś, Waldemar Wawrzyszko,

korrektor: Regina Brzozowska.

WSK-S z 1969 13.12.83 r. — 3000 — S-6

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM



POZIOMO: 1) ssak morski z rodziny delfinów, 5) do układania kart, 9) szkło lub dziewczynka, 10) z kremem, 12) mięsień twarzy unoszący żuchwę, 14) na jeźdźni lub w zoo, 17) ważny w rakiecie tenisowej, 19) słowiańska uroczystość letniego przesilenia słonecznego, sobótka, 21) często przynosi je święty Mikołaj, 22) ułatwiają pływanie nurkowi, 23) zgrubienie, guz, 25) niedźwiedź podczas mustrzy, 28) kierunek, tendencja, 31) ukryty przez piratów 33) odtwarza zabytkowe budowle, 34) system gospodarczy państw kapitalistycznych, polegający na ingerencji państwa w życie gospodarcze, 35) właściciel statku.

PIONOWO: 1) wyższy urzędnik w Chinach, (skojarz z gatunkiem pomarańczy), 2) broń sieczna o długiej głowni, 3) tłumaczenie, przekład, 4) tyle, ile

się uniesie na rękę, 5) chemiczny związek wielocząsteczkowy: powstaje monomerów, 6) podstawa, rama, podpora do czegoś, 7) Jacek i..., 8) potajemne spotkanie, randka, 11) motywy architektoniczne w postaci kwiatu, 13) nie donoszony płód zwierzęcy wydobyty z łona zabitej matki, 14) układ zębów szczęki i żuchwy względem siebie, 15) targowisko, 16) bylina, krzew śródziemnomorski, 18) wioska kaukaska, 20) ssak jeleniowaty z łopatami, 22) zapałki o pudełko, 23) kamień ozdobny lub wielki półwysep w Afryce Pin., 26) kraj z Mekongiem, 27) błona okrywająca płuca, 29) Fryderyk, znana przed laty piosenkarzka, 30) w Warszawie z wysigami, 31) burza na morzu, 32) zniżawca, obelga.

G.B.

JAK TŁUMACZYĆ SNY?

(Dokończenie ze str. 6)

Ich nie otrzymasz, zostana ci przydzielone. (1) WYŚWIADAJ SIĘ

Kobiety — widzicie dwie: pretensje żony; widzicie jedną: pretensje żony i córki; widzicie dużo kobiet: pretensje w bluzie.

Mężatka byłaś — jeśli jesteś panną: romans z żonatym.

Mężatka jesteś — jeżeli jesteś panną: romans twojego amanta z mężatką.

Mieszkanie nowe — znalazł się przeprowadzacz.

Mieszkanie stare — ty się nie przeprowadzisz.

Popiersie widzieć — nie zostaniesz wybrany do prezydium.

Zakonnica — po wyjściu od niego będziesz na siebie zła.

Zostałeś uderzony w pierś — śpiący obok ciebie żonę śniło się, że napastował ją nieinteresujący mężczyzna.

PASOWANIE NA MISTRZA

PILKĘ NOŻNĄ, SIATKÓWKĘ, KOSZYKÓWKĘ, TENIS, KARATE I JESZCZE KILKA INNYCH POPULARNYCH DYSCYPLIN SPORTOWYCH UPRAWIAJĄ SETKI, A NAWET TYSIĄCE OSÓB.

W ZAPASACH, BOKSIE CZY NA ŻUŻLU NIE ZNAJDDZIESZ JUŻ TYŁU CHĘTNYCH W SPORCIE RAJDOWYM KANDYDATÓW JESZCZE MNIEJ, I NIE NALEŻY SIĘ TEMU ZBYTNIO DZIWIĆ. RAJDOWY WYCHYN JEST PIĘKNY GDY ŚWIECI SŁOŃCE, BARWNI PREZENTUJĄ SIĘ WTEDY KOLOROWE MOTOCYKLE, KOMBINEZONY I KASKI ZAWODNIKÓW. WIOSNĄ I JESIENIĄ, KIEDY NAJCZĘŚCIEJ ORGANIZOWANE SĄ IMPREZY MOTOROWE — ZUPEŁNIE INNY ŚWIAT. DESZCZ, BŁOTO, ŚNIEG, PRZEJMĄCE NA WSKRÓŚ PODMUCHY WIATRU ODSTRASZAJĄ AMATORÓW CZTERECH KÓLEK, KTÓRYM CZĘSTO MARZYŁY SIĘ PUCHARY I MISTRZOWSKIE SZARFY. NA STARCIE SZESZCIODNIÓWEK CZY MOTOCROSÓW STAJĄ NAJCZĘŚCIEJ NIELICZNI I NAJWYTRWAŁSI.

Na uprawianie tego sportu zdecydował się 10 lat temu młodziutki świdniczanin — KRZYSZTOF SERWIN. Dziś jest już doświadczonym zawodnikiem znanym w kraju i za granicą, kroczącym śladami takich wielkich mistrzów jak — MALEC, SZARLE, SZCZERBAKIEWICZ, czy RECHUL.

„Zaczęło się zupełnie niewinnie — opowiada Krzysztof. Mielismy w domu taki sobie zwykły motocykl, na którym różne harce wyprawiał przeżawie mój brat Jurek. Ja byłem wtedy na drugim planie.

Któregoś dnia Jerzy zapisał się do szkoły rajdowej FKS Avia i zaczął coraz częściej przechrząlać się co to on już nie potrafi. Aby nie pozwolić sobie grać na nosie, zapisałem się również i ja.

Pierwszą próbną jazdę odbyłem zimą 1973 roku przy lotnisku, po kilkunastu minutach promieniłem z radości. Trener ROMAN SZCZERBAKIEWICZ powiedział mi wprost: — „będzie z ciebie pociecha! Masz smykałkę do jazdy! I od tego się zaczęło...

W dwa lata później wystartowałem po raz pierwszy w rajdzie obserwowanym organizowanym w Świdniku, niestety bez większych sukcesów. Pozostałem po prostu daleko w tyle za mistrzami. Natomiast jesienią, tego samego roku startując w doborowej stawce seniorów w Łodzi — zdobyłem srebrny medal w klasie 175 cm. I to był mój wielki początek!

W następnych latach startowałem na wielu imprezach motorowych przy boku J.R. SZCZERBAKIEWICZA, RECHULĄ, SIUDY I PRANAGALĄ. Zaczęłem piąć się w górę.

O moich nowych sukcesach decydował coraz to lepszy sprzęt otrzymywany z klubu i PZM-otu.

Z motocykla rajdowego WSK 175 przeszedłem się kolejno na Yamachę 250, Husqvarnę 250, Bultaco 500. Jazdę 500, Simsona i jeszcze kilka innych typów motocykli. Porzuciliem rajdy obserwowane.

W szybkim czasie się zdecydowanie lepiej. W 1978 roku zdobyłem złoty medal na szesciodniówce w Szwecji (w High Happanell), w 1979 r. — złoty medal na szesciodniówce w RFN (w Neuenkirchen), w 1980 — medal brązowy w Bruggie (we Francji), w 1981 — złoty medal w szesciodniówce na Elbie (Włochy), a także tytuł mistrza Polski w klasie 500 cm, w 1982 — srebrny medal na szesciodniówce (MS) w Powaszkiej Bystricy (CSRS). W 1983 roku zostałem motocyklowym MP oraz zdobyłem srebrny medal w zawodach rajdowych (MS) organizowanych w Wielkiej Brytanii.

Zespołowo drużyna polska zdobyła wtedy IV miejsce na 19 zespołów narodowych biorących udział w tej szesciodniówce.

„Wylizankę” sukcesów utalentowanego Krzysia można by jeszcze bardziej poszerzyć, ale nie o to tylko chodzi. Zadziwiający jest w tym wszystkim niezłomny hart ducha tego młodego człowieka, który nadal wysoko podnosi poprzeczkę. Pozwólmij mi dokończyć jego ciekawą opowieść.

Gdzie jechało mi się najtrudniej? Chyba na szesciodniówce w Powaszkiej Bystricy. Jazda na tych zawodach była jednym wielkim koszmarem. Jeździliśmy w lodowatej kąpieli. Już pierwszego dnia po kilkunastu kilometrach przestałem być sobą. Nie czułem odrobiny ciepła, doszczętnie zgrał mi ręce. Raz po raz wstrząsały mną dreszcze. Trasa rajdu składała się ze strzemińskich górskich i dużej ilości zakrętów. Utrzymanie kierownicy motocykla było powtórным wysiłkiem. Po tak solidnej przeprawie nie mogłem zasnąć tej nocy.

M. Kruk



W trzecim dniu zawodów spotkało mnie prawdziwe nieszczęście. W pewnym momencie spadłem wraz z maszyną do ponad 10-metrowego dołu. Z tej piekielnej czeluści ledwo wydostało mnie kilku tęgich chłopców.

Skręciłem wówczas nogę. Lecz z jazdy nie zrezygnowałem. Byłoby to na niekorzyść naszego zespołu. Po czterech dniach szesciodniówki „wypadło” z trasy 250 zawodników. W ostatnim dniu zawodów na mecie zameldowało się 80 rajdowców, na 400 startujących.

Rok 1983 nie był dla mnie najlepszy. Nie miałem dobrej maszyny, nie pomagał mi również PZM-ot. Mimo to wspomnienia z ważnych imprez, aczkolwiek nie zawsze zakończonych sukcesem, wywołują wiele refleksji, które układają się w nowe plany i zamierzenia. Chciałbym na przykład uczestniczyć kiedyś w międzynarodowej imprezie Grand-Prix we Francji. Jest to impreza dla zawodowców i amatorów. Można w niej zdobyć niezłą fortunę. Wyprawa taka kosztuje około 2 tys. dolarów.

RAJDOWIEC FKS AVIA KRZYSZTOF SERWIN MA 27 LAT, 178 CM WZROSTU I 83 KG WAGI. KIEDY OGLĄDA SIĘ GO NA ZAWODACH BEZ TRUDU DOSTRZEĆ MOŻNA, ŻE JEST SPORTOWCEM NIEZWYKŁYM. PO NAJTRUDNIEJSZYM WYSILKU DOCHODZI SZYBKO DO SIEBIE. IMPONUJE ZAWSZE NIEZWYKŁĄ RUCHLIWOŚCIĄ I ŻYWOTNOŚCIĄ. ZANIM ZACZĄŁ WYGRYWAĆ Z NAJLEPSZIMI TRENOWAŁ Z WIELKIM SAMOZAPARCIEM. W SŁOŃCU, W DESZCZU, NA ŚNIEGU I MROZIE, W LESIE, W POLU, W KAMIENIOŁO-MACH...

O JEJ DOTYCHCZASOWYCH SUKCESACH ZDECYDOWAŁY: — NADZWYCZAJNA ODPORNÓŚĆ NA TRUDY I NIEWYGODY, AMBICJA I WOLA WALKI, NIENAGANNA CZĘSTO TECHNIKA JAZDY I WIELKI HART DUCHA W WALE O KAŻDYM KILOMETR RAJDOWYCH TRAS.

TAK WŁAŚNIE TWIERDZĄ WSZYSCY CI, KTÓRZY UWIERZYLI W JEJEGO WIELKI TALENT.

Z PEWNOŚCIĄ JESZCZE NIE POWIEDZIAŁ OSTATNIEGO SŁOWA.

SPORT

„5” NA PARKIECIE!

SYMPATYCY SPORTU, A SZCZEGÓLNIE MIŁOSNICY PIŁKI SIATKOWEJ DOMYSLAJĄ SIĘ Z PEWNOŚCIĄ O KOGO CHODZI. Z „PIATKA” NA PARKIECIE WYSTĘPUJE NAJCZĘŚCIEJ POD SIATKĄ BOMBARDIER AVII, WYCHOWANIEK KLUBU — SŁAWOMIR KUREK.

STARSZY WIEKIEM KIBICE PAMIĘTAJĄ GO JESZCZE Z CZASÓW, KIEDY ZDOBYWAŁ SIATKARKIE OSTROGI, DEBIUTUJĄC U BOKU ŚWIATOWYCH ASÓW W TEJ DYSCYPLINIE SPORTU — TOMASZA WÓJTOWICZA I LECHA ŁASKO. DLA MŁODYCH BYŁ IDOLEM W PRUGU LAT OSIEMDZIESIATYCH, KIEDY TO ZADOMOWIŁ SIĘ NA STAŁE W REPREZENTACYJNYM TEAMIE AVII.

SŁADAMI SŁAWKA W KILKA LAT PÓŹNIEJ POSZEDŁ JEHO MŁODSZY BRAT DARIUSZ. TAK CZY INACZEJ SŁAWOMIR I DARIUSZ KURKOWIE TO ZNAJĄ DZIS FIRMA WŚRÓD KRAJOWEJ, SIATKARSKIEJ BRACI.

SŁAWEK JEST DO DZIS FILAREM DRUŻYNY, MA NADAL UPARTY CHARAKTER I NIE ZWĄŻAJĄC NA MOCNO POOBIIJANE KOLANA, NIE MYŚLI ANI PRZEZ CHWILĘ O SPADKU Z EKSTRAKLASY SWEJ DRUŻYNY, KTÓRA KILKA TYGODNI TEMU ROZKOCZEŁA „TRZECI” WIELKI ROZDZIAŁ W HISTORII ŚWIDNICZKIEJ SIATKÓWKI.

„W ekspresowej lidze — powiedział nie tak dawno — będziemy mieć z pewnością swoje dramaty — ale myślę, że w końcówce rozgrywek sprawy nasze ułożą się pomyślnie. W przygotowanie do nowego sezonu zainwestowaliśmy dużo czasu i pracy, a to w końcu musi procentować. Nie składamy przedwcześnie broni, walczyć będziemy z uporem do ostatniego gwizdka...”

Optymizm Sławka wydaje się mieć solidne podstawy, należy on bowiem do ludzi, którzy chcieli zawsze coś osiągnąć, a którym się wiele udało.

A oto co mówi o sobie, o swej dotychczasowej karierze sportowej:

„Sukcesy sportowe zawiądzają mi obaj z Dariuszem w dużej mierze ojcu. Był on naszym cieniem, w pełnym tego słowa znaczeniu. Jako zapalony kibic sportowy pobudzał nas do działania, krzepił i uczył jak mamy postępować. Coś z tego wyszło. Darek wyjechał po ożenku do RFN, a wyjechał jak to się zwykło mówić — za głosem serca... Zał mi, że nie możemy występować nadal w jednej drużynie, ale nie na to nie poradzę. Widocznie tak być musiało.

Jezeli chodził o mnie, związałem się z Avią na dobre i złe. Gram w siatkówkę przede wszystkim dla setek ludzi, którzy kłębią się przed każdym meczem pod halą sportową, z nadzieją na sukces.

Po ośmiu latach ligowych startów, dziś, kiedy wychodzę na parkiet nie myślę nigdy o przegranej. W początkach kariery często się denerwowałem. Siatkówka jest dziś zawodem niemalże kaskaderskim. Aby obronić piłkę, w wielu akcjach, lądujemy często na podłodze lub krzestach, nie zwalając na tokle i kolana. Jest to duże ryzyko, ale ryzyko w sporcie liczy się również. Siatkówka stała się grą niezwykle perfekcyjną. Dziś obliczana jest przede wszystkim na ofensywę. Pod siatką nie utrzymują już tylko podbić piłkę aby utrzymać się w grze, trzeba ją podać dokładnie do partnera, w wyznaczone miejsce, aby ten mógł ją postać dokładnie na pole przeciwnika. Dzisiejsza gra w siatkówkę wymaga często akrobacyjnych umiejętności, które można przyswoić sobie dopiero po latach treningów. Od sierpnia trenerzy wyściskali z nas ile się tylko dało. Trenowaliśmy trzy razy w tygodniu rano i po południu. W soboty i niedziele graliśmy najczęście mecze towarzyskie, uczestniczyliśmy również w kilku turniejach. W tej sytuacji o wolny czas było niestety trudno. Trening rano, przerwa na obiad, trening po południu i tak w kółko...

Tak długie przygotowania budzą często różne refleksje, a nawet i niechęć do sportu wyczynowego. Kiedy wracałem zmęczony do domu nie w głowie były mi kino, telewizja czy

książka. W domu czekały ponadto żona Elżbieta (studentka chemii w UMCS) oraz półtoraroczna córeczka Ania. Im także się coś ode mnie należało. Aby umilić im nasze częste



rozstania zabieram obydwoje w miarę wolnego czasu na wycieczki, krótkie odczytanie, raczej przejażdżki samochodem. W jednym, jedynym wolnym miesiącu w roku, w lipcu wyjeżdżamy z domu na wczasy w olsztyńskie. W tym czasie o piłce ani słowa, liczy się jedynie żeglowność po jeziorach. Przy Ani czuwają wtedy obydwoje babcie.

Pyta pan o inne wrażenia — no cóż, siatkówka męczy. Męczy zarówno fizycznie jak i psychicznie. Nie jest absolutnie żadną zabawą. Na parkiecie dochodzi często do wielkich spięć emocjonalnych. Organizmy nasze pracują na najwyższych obrotach wydolności, często dostajemy



skurczów mięśni, a tu jak na złość nie zawsze się udaje. Po każdej porażce trzeba wracać najczęściej ze spuszczoną głową, z myślą — co też napiszą jutro w gazetach? Gdy gra się u siebie, to jeszcze pół biedy. Gorzej

bywa na wyjazdach. Do dziś pamiętam decydujące o awansie do ekstraklasy ciężkie spotkanie w Nysie. Atmosfera meczu była okropna. Miejscowa publiczność zachowywała się skandalicznie. Pod naszym adresem syptały się wulgarne epitet i pogroźki. Każda piłka wyrzucona poza boisko w przypadku naszych zagrywek była długo przetrzymywana przez widzów. Sędzia trzykrotnie przerwał spotkanie, a wtedy to kibice otaczali nas kołem na boisku. W pewnym momencie na naszym polu wyładowała z hukiem — butelka...

W meczu tym graliśmy z Dąbkami fantastyczną partię, a wychodziło nam dostojnie wszystko. Wygraliśmy 3:1! Liga została przypieczętowana.

Tego rodzaju przygód i jeszcze innych było wiele. Ostatnio np. w drodze na turniej do Nowej Huty, w odległości 40 km od Krakowa, z chłodnicy starego autobusu wykiełkowały nagle bryły bryły. Aby ratować sytuację bryły bryłyśmy w kilku po śniegu i gruzie kawał drogi do pobliskich domostw, nosząc stamtąd wodę. W kilka minut po uruchomieniu silnika zgasty światła reflektorów. Zepsuła się także instalacja przewoźca. Głodni i zziębnięci jechaliśmy ponad dwie godziny do Krakowa dostojnie — w „ciemno”. Ryzykowaliśmy, wiele! Drogi oświetlały nam tylko samochody jadące z przeciwną...

Kariera sportowca zależy w dużej mierze od zdrowia. Każdy z nas oboje wie się mocno o kontuzje. Po jednym z nich myślałem, że już nigdy nie wyjdę na parkiet. Ból w nodze był nie do zniesienia. Nie obyło się bez lekarza, bez operacji. Przez długi czas nie mogłem poruszyć dłońmi. Wtedy to moja sportowa przyszłość zaczęła rysować się niepewnie. Sprawnego fizycznie odzyskałem bardzo powoli. Czuję się nieswojo na parkiecie. Szczególnie gdy atakowałem. Brakowało mi przegładu sytuacji, a może jeszcze czegoś innego. Złożone piłki nie padały tam gdzie usiłowaliśmy je ukończyć. Czulem, jak wyraźnie odstąpił od kolegów.

Dzień po dniu, tydzień po tygodniu pokonywałem Krzysia. Po kilku miesiącach pozbyłem się wreszcie obaw o swoją formę. Któregoś dnia po jednym z udanych meczów powiedziałem do siebie głośno — ... nareszcie jesteście znowu Sławomirem Kurkiem.

Grając w macierzystym klubie od wzięliśmy wiele krajów. Byłem i RFN, NRD, Bułgarii, Rumunii, WRL Holandii, Jugosławii i Belgii. Jugosławia urekowała nas czarującymi krajoobrazami. W Belgii byliśmy przyjmowani z wielkimi honorami. Na siatkarski piknik w 1980 r. zjechało ponad 3 tys. widzów. Wiele kibiców nocowało w namiotach. Zajęliśmy i tym turnieju I miejsce, z czego ci szli się najbardziej miejscowi Polacy. Odbardzo nas podarkami, za przazano do domu, na dyskotekę. Ty były piękne, niezapomniane dni...

Ostatnie słowa wypowiedział Sławomir Kurek z bliskim w oczach. Nie trudno się domyśleć, że jeszcze wiele sobie obiecuje i, że nie skończyła się jeszcze jego siatkarska przygoda.

Ten uzdolniony sportowiec spełnił dotąd wiele oczekiwań. Miał

K-K